Nr. 133. **Kraków, 12 Czerwca — Czwartek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 czerwca.

Dziś obchodzi cesarz Wilhelm 50-tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego z cesarzową Augustą, z domu księżniczką Weimarską. Jest to obrząd czysto familijny, ale od dawna zamierzono nadać mu znaczenie polityczne już dla tego samego, że cesarz Wilhelm usiłuje zawsze sprowadzać sprawy publiczne na pole swoich interesów osobistych, a podnosić sprawy domowe do wysokości interesów politycznych. Doniesienia jego z teatru wojny francuskiej nadchodziły telegrafem do cesarzowej, jakby to były sprawy tylko familijne, a natomiast drobne sprawy dworskie ogłaszane bywają urzędownie. Pomimo też konstytucyi i systemu parlamentarnego, cesarz Niemiecki a król Pruski lubo bezpośrednio nie administruje, ale rządzi a w kwestyach politycznych sam rozstrzyga. Ustawy o odpowiedzialności ministrów nie zna tam konstytucya, a tak kanclerz jak ministrowie uważają się za odpowiedzialnych jedynie swemu monarsze. Powodzenia w wojnie francuskiej i uzyskane zwierzchnictwo nad całą Rzeszą niemiecką podniosły osobiste stanowisko cesarza. Nie dziw przeto, że obchodowi jego złotego wesela usiłowano nadać znaczenie ogólno polityczne, można rzec, europejskie.

Głoszono też, że na dzień dzisiejszy nie tylko stawią się w komplecie wszyscy panujący niemieccy, ale oraz przybędą do Berlina monarchowie zagraniczni, a mianowicie cesarzowie Austryacki i Rosyjski. W Wiedniu jednak zachowano w tym względzie taką postawę, jaką zajął był dwór pruski podczas obchodu srebrnego wesela cesarza Franciszka Józefa. Dało to zapewne powód do zaniechania podróży Cara do Berlina pod pozorem choroby jednej ze synowych, jakkolwiek Car wrócił już z Liwadyi do stolicy. Zjawienie się zaś samego tylko Cara w Berlinie byłoby niejako postawieniem Cara na równi z książętami Rzeszy, i dla tego zaniechanem zostało. Zjazd trzech cesarzów nosiłby cechę polityczną; obecność jednego tylko Cara cechę zupełnie familijną, byłby jedynie oznaką hołdu siostrzeńca dla wuja.

Obchód jubileuszowy w Berlinie nie ma na zawołanie takiej olbrzymiej dobrowolnej manifestacyi, jaką przedstawiał obchód srebrnego wesela cesarza Franciszka Józefa. Nie dwór z urzędem marszałkowskim układały w Wiedniu program uroczystości; wszystko było dziełem obywateli, korporacyj, prowincyj i stolicy. Takiej cechy nie może mieć obchód berliński, przepisany ceremoniałem i ograniczony do murów rezydencyi cesarskiej.

Ale też różne okoliczności wpłynęły na to. Nie ma w Prusach między monarchą a narodem żadnego węzła prócz konstytucyi i ustaw; cesarstwo stało się tylko środkiem i narzędziem zjednoczenia narodowego, ale nie jest jego symbolem, a co więcej nie urzeczywistniło cesarstwo tych wszystkich marzeń wielkości, potęgi, dobrobytu i wolności, jakich obraz przedstawiał się umysłom w Niemczech. Ani oswobodzenie Niemiec w r. 1813, ani zjednoczenie ich w r. 1870 nie spełniły nadziei i oczekiwań, ale owszem przyniosły wiele zawodów i rozczarowań. Prześladowanie Kościoła katolickiego, następnie ustawy wyjątkowe i stan oblężenia z powodu socyalistów, niezliczone procesa o obrazę majestatu i kanclerza — wszystko to przyczyniło się jeszcze do ostudzenia umysłów. Polacy zaś, Francuzi i Duńczycy, którzy się dostali pod rząd niemiecki, nie mieli nigdy a najmniej obecnie powodu do udziału w dzisiejszym obchodzie.

To są przyczyny, dla których obchód dzisiejszy ma swoją stronę polityczną a nie zamieni się w hołd miłości i nie budzi zapału. Cesarz i Cesarzowa będą otoczeni licznymi krewnymi, niemniej licznymi książętami lennymi, wreszcie dworem i służbą, ale nie będą otoczeni ludem, jak w Wiedniu. Lud nie ma w Berlinie przystępu; wojsko i policya nie dopuszcza go, co też publicznie obwieszczonem zostało. A kiedy w Wiedniu na pokojach cesarskich przesuwali się swobodnie przedstawiciele wszystkich narodów pod berłem cesarskiem żyjących, w narodowych strojach swoich, ceremoniał w Berlinie przepisuje ściśle, jaki ma być nawet krój sukien tych dam, które mogą znaleść wstęp do zamku, i że deputacye prowincyj kolejno w porządku przeciągać będą, każda pod przewodnictwem prezydenta prowincyi. Nawet książęta domów panujących i familii cesarskiej trzymać się mają przepisanego regulaminu przy składaniu powinszowań. Powiedziano dawno o Prusach, że cały lud jest tam armią a całe państwo koszarami. Charakter ten mechanizmu państwa ściśle zachowany jest w obchodzie także jubileuszu cesarskiego, ale nie można powiedzieć, aby naród niemiecki uczestniczył w jubileuszu swego monarchy, jakkolwiek w ostatnich dniach zapowiedziano urzędownie rozległą amnestyę, której do niedawna wyraźnie odmawiano.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 11 czerwca.

Akcya wyborcza niepodobna, żeby się miała obejść bez broszur politycznych; kiedy jednak u was posłowie jak hr. Mieroszowski lub X. Chełmecki odzywają się do wyborców, tutaj dotychczas do włościan wyborców nie przemówił nikt, a natomiast wypisują się bezimiennie różni powołani i niepowołani politycy. Dziś przejrzałem aż trzy najnowsze broszury. Jedna z nich p. t.: *w Przededniu wyborów* staje w obronie secesyi, powtarzając oklepane frazesy o despotyzmie i niesprawiedliwości partyi krakowskiej. Daleko jednak zabawniej wygląda inna broszura nosząca szumny tytuł: *Program polskiego stronnictwa postępowego*. Po krótkim wstępie następuje sam program ujęty w paragrafy, w formie ustawy obowiązującej. W programie pisanym stylem napuszystym mieszczą się różne rzeczy zebrane bez ładu i porządku, są tam niektóre istotnie zdrowe zasady, obok zdrożnych, niektóre ważne obok wcale obojętnych, poważne obok śmiesznych. Autor programu stawia za zadanie swemu postępowemu stronnictwu, aby „popierało dążenia narodu moskiewskiego do swobody“, a jest to jeden z pierwszych postulatów wielkiego polityka. Dalej spotykamy w programie myśl połączenia obszarów z gromadami, obok jakiejś nigdy dotychczas przez nikogo jeszcze nie podjętej konieczności podniesienia liczby posłów z miast do Rady państwa. Do programu należy noszenie stroju narodowego i zakładanie bibliotek z grzywien pijackich i lichwiarskich a wreszcie także „ściganie jawne nadużyć publicznych“. Brakuje więc chyba: używania chustek do nosa, jeśli to zgodneby się okazywało z duchem programu.

Zupełnie innej natury jest mała broszura: *Zadanie Galicyi wobec wyborców*, która w sposób bardzo trafny i przekonywający rozbiera sprawę secesyi. I tu wprawdzie nie spotkasz nic bardzo nowego, bo w tej materyi trudno już o świeżość nowości. Argumenta autora są przecież silne, a spokój w przedstawieniu, siła przekonań i prawda zasadnicza nadają tej broszurze znaczenie, tem ważniejsze, że od czasu wydania odezwy tutejszego komitetu przedwyborczego zdania te przestały tutaj być odosobnionemi objawami, ale są powszechnem hasłem.

Niema teraz ani jednego kandydata, któryby nie zapewniał, że ma zamiar wstąpić do Koła polskiego. Hönigsmann, który niegdyś we Lwowie udawał Polaka, a potem był w klubach centralistycznych, także obiecuje wstąpić do Koła polskiego, wraz z Misesem i takimi nawet kandydatami, którzy nie umieją słówka po polsku. Co jednak jest prawdziwie smutnem, to że n. p. w Kołomyi ani w Brodach dotychczas nie pojawiła się żadna narodowa kandydatura. W okręgu wiejskim Stryj, Sambor, Drohobycz, w dwóch pierwszych miastach komitety miejscowe stawiają Hausnera, a obok niego tylko Mises kandydatem. Można obawiać się, że przez jakąś niezaradność na miejscu z braku lepszych kandydatów dostaną się do Wiednia ludzie anti-narodowi.

Wybory na wsiach pójdą zapewne lepiej niż dawniej, jednakże w Wiedniu może być więcej Rusinów niż w sejmie, mówią, że 8 do 10 miejsc jest bardzo zagrożonych. Komitet ruski wydał odezwę, a może on wcale skutecznie agitować w powiatach graniczących z Królestwem lub w Stryjskiem, gdzie rozporządza znaczniejszą liczbą stronnictw.

Rząd zachowuje się neutralnie, położenie więc jest lepsze niż przed 6 laty, gdy rząd ubocznie popierał upadek polskich kandydatów. Minister Taaffe podobno wydał poufne objaśnienie, że chociaż konstytucya dozwala na wybór urzędników, to przecież rząd nie uważa za stósowne, aby wielu urzędników wprowadzać do Izby i z tego powodu uważa za pożyteczne, żeby urzędnicy wstrzymywali się od starań o krzesła poselskie.

Kandydatów wogóle liczba nie mała, a członkowie komitetu są zalani powodzią spraw osobistych; dotychczas trudno ocenić, jaki ogólny charakter mieć będą wybory. Dawni secesyoniści chcieliby utworzyć zaród stronnictwa, któreby nie wpadało w śmieszności takie, jak program postępowy, jednak było zbliżone do stronnictwa liberalnego. W tym charakterze mają oni nadzieję pozyskać posłów żydowskich i zyskać kilka krzeseł nowych z miast i większych posiadłości. Zreorganizowana mniejszość spodziewa się w Kole polskiem rozporządzać przynajmniej dziesięcioma głosami.

Wiedeń 10 czerwca.

(||) Jeden z poważniejszych dzienników tutejszych donosi dziś w depeszy belgradzkiej, iż Serbia prowadzi rokowania z Sułtanem względem konwencyi cłowo-handlowej, dotyczącej krajów zajętych przez Austryę, t. j. Bośni i Hercegowiny. Na pierwszy rzut oka uważać można i należy podobne doniesienie za żart, a dziennik, który je podaje, za pismo humorystyczne. Ale dziennik wspomniany traktuje zupełnie seryo wiadomość powyższą, dodając, że Serbia opiera się na konwencyi austryacko-tureckiej, która uznaje zwierzchność Sułtana, a tem samem rzeczą jest Turcyi zawierać konwencye handlowe w sprawie Bośni i Hercegowiny. Wątpić nie można że Sułtan— pomimo konwencyi z Austryą— nie wda się w podobne układy z Serbią, których wykonanie byłoby zresztą rzeczą niemożebną wobec faktu, iż Bośnia i Hercegowina znajdują się w ręku władz i wojsk austryackich. Sułtan ma zwierzchność, a Austrya jest w posiadaniu. Sułtan ma prawo, a Austrya dzierży tam siłę. Sułtan zatem mógłby — chcąc drażnić Austryę — podpisać konwencyę z Serbią, ale taka konwencya cłowo-handlowa pozostałaby martwą literą wobec panowania Austryi w Bośni i Hercegowinie. Mniejsza zresztą o zamiary Turcyi. Rozchodzi się tu głównie o apetyt małej Serbii, która stojąc niby na prawnym gruncie austryacko-tureckiej konwencyi — szydziłaby z gabinetu wiedeńskiego, gdyby istotnie miała zachciankę układania się z Portą względem traktatu handlowego o Bośnię i Hercegowinę. Ubolewania godnem jest, że konwencya handlowa między Austryą a Serbią jeszcze nie została zawartą, pomimo, że już rok prawie upłynął od traktatu berlińskiego i że stosunki gospodarskie z sąsiedniem księstwem uchodziły za jednę z pierwszorzędnych zdobyczy, jakie monarchia osiągnęła w Berlinie. Konwencye handlowe Serbia już zawarła z Anglią, Włochami i Rosyą, z Austryą zaś toczą się dopiero rokowania. Spodziewać się należy, że wiadomość o propozycyi serbskiej w Stambule co do Bośni i Hercegowiny wywołała urzędowe zaprzeczenie i że p. Ristićz sam zada kłam takiemu „oszczerstwu“ najlepszych jego intencyj. Smutno tylko w każdym razie, że podobne żarty mogą wylęgać się na bruku belgradrkim, a nawet znaleść wstęp do dzienników poważnych wiedeńskich. Nie inaczej rzecz się ma z doniesieniem, akoby Sułtan żądał od Papieża, aby uznał Bośnię i Hercegowinę jako turecką prowincyę kościelną. Źródłem wszelako takich baśni jest konwencya z Turcyą.

Kraków 11 czerwca. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 27 maja 1879 r. względem ustanowienia sądu obwodowego w Wadowicach w królestwie Galicyi i Lodomeryi.

W skutek Najwyższego zezwolenia ustanawia się na zasadzie ustawy z dnia 26 kwietnia 1873 L. 62 Dz. u. p. w okręgu sądu krajowego wyższego krakowskiego dla powiatów sądowych: Andrychów, Biała, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Maków, Milówka, Myślenice, Oświecim, Ślemień, Wadowice i Żywiec, wyłączonych z okręgu sądu krajowego krakowskiego, sąd obwodowy z siedzibą w Wadowicach.

Sąd ten wykonywać będzie w okręgu swoim także sądownictwo w sprawach handlowych.

Dla miasta Wadowic i okolicy, obejmującej obecny powiat sądowy wadowicki, ustanawia się do sprawowania czynności cywilnych i karnych, należących do dotychczasowego sądu powiatowego, sąd powiatowy delegowany miejski w Wadowicach, znosząc zarazem dotychczasowy sąd powiatowy w Wadowicach.

Z dniem rozpoczęcia czynności urzędowej tego sądu obwodowego i sądu powiatowego delegowanego miejskiego, który dodatkowo naznaczony i ogłoszony będzie, sąd krajowy krakowski co do powyższych z okręgu swego wyłączonych sądów powiatowych, jako też dotychczasowy sąd powiatowy w Wadowicach, zaniechać mają swych czynności urzędowych.

Niniejsze rozporządzenie nie narusza właściwości sądu krajowego we Lwowie jako władzy tabularnej, i sądu krajowego w Krakowie jako władzy górniczej. *Glaser* w. r.

Minister rolnictwa mianował adjunkta Henryka Wachtla komisarzem górniczym.

Wiedeń 10 czerwca. *Budap. Corr.* donosi: Ministrowie bar. Hofmann, bar. Pretis, Chlumecky, hr. Szapary i bar. Kemeny prowadzili wczoraj dalej narady nad rozporządzeniami, które wydać wypadnie z powodu wcielenia Bośni do wspólnego okręgu cłowego, a w szczególności zaś pod względem monopolów. Powzięto wczoraj uchwały zasadnicze, dla ułożenia jednak szczegółów pozostają w Wiedniu specyalni referenci, radcy ministeryalni Fluck i Matlekovics i sekretarz ministeryalny Kraus. Minister skarbu hr. Szapary odjechał wczoraj wieczór do Stuhlweissenburga (Białogród królewski) na wystawę rolniczą, a minister skarbu bar. Kemeny wyjeżdża jutro do Pesztu.

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST w pogoni za sławą.

(Dalszy ciąg).

Na człowieka jednego zbyt wielkie to przedsięwzięcie; ciała zaś zbiorowe, które jedne mogłyby podołać ogromowi zadania, najmniej zostawiają nadziei, przez to właśnie, że są ciałami zbiorowemi; im więcej zgromadzonych gdzie ludzi sławnych, tem trudniej tam o ducha jedności potrzebnego do pracy zbiorowej. Oto przykład. „Akademia francuska straciła pół wieku na złożenie słownika wyrazów i nic pocieszniejszego, jak anegdoty o zajściach jakich widownią były te posiedzenia, zwłaszcza jak długo pióro trzymał Mezerai, człowiek nagły i szorstki. Jednego razu przygotował on artykuł *Comptable*, i dał w nim jako przykład zdania: *tout comptable est pendable*. Koledzy nie chcieli przepuścić tego twierdzenia; on bronił go długo ze zwykłą gwałtownością. Wreszcie zmuszony, wyrzucił je, napisał przecież na marginesie swego zeszytu: przekreślone choć prawdziwe. Taka to ludzka natura, a uczeni ludźmi są jeszcze bardziej, niż inni. Ich umysły, zwierzęta gwałtowne, poruszają się łatwiej i prędzej, mają jeszcze więcej pychy i drażliwości. Akademicy wszyscy w jakiejkolwiek korporacyi istnieją, podobni są do artykułów encyklopedyi; znajdziesz doskonałych, dobrych, średnich i złych, ale nigdy nie są zgodni... nie ma tam harmonii, nie ma rzeczywistego związku wewnętrznego. Zgromadzają się za okazaniem *jeton de présence*, czytają rozprawy wszelkiego rodzaju, często niezrozumiałe, albo dla treści swej, albo dla formy, albo dla sposobu w jaki są czytane, przez nikogo też nie słuchane. Koledzy obecni prowadzą pokątne rozmowy, trzymają niekiedy przed sobą książki w których czytają, a jeźli rozprawa trwa im za długo, dają widoczne znaki nudów i niecierpliwości... oto wszystkie obowiązki akademika, przynajmniej te, które uważa on za takie, a dopełniwszy ich, wraca do siebie, trwa w zupełnem odosobnieniu, oddaje się własnym interesom, albo bawi się i używa przyjemności, które mu są przystępne. Większa zresztą ich część będąc niezamożną, musi starać się o dochody przez prace lub czynności, które jakiś zysk przynoszą, i nie porzuciliby ich dla jałowej chwały, bycia współtwórcami wiedzy powszechnej.“

Nie można odmówić trafności zdaniu uczonego pesymisty niemieckiego, którego długi list pełen jest jeszcze innych słusznych spostrzeżeń. Jakże tu nie zawołać: *tout comme chez nous*, jeżeli się dalej czyta, że wszelka dyskusya najczęściej do niczego nie prowadzi, nikt nie lubi słuchać cudzych, choćby najsprawiedliwszych uwag, przy naradach, kto ma głos najlepszy ten zawsze przeprowadzi swoje. „Uczeni specyaliści, powiada on, pogardzają wszystkiemi gałęziami nauki prócz swojej; filozofowie lekceważą matematyków, a przyrodnicy estetyków.“

Szczęśliwy to był wiek, w którym jeszcze nie trzeba było narzekać, że przyrodnicy lekceważą filozofów — główna przyczyna dzisiejszych niezliczonych nieporozumień naukowych i obłędów uczonego radykalizmu. Największą jednak różnicę w rzeczach umiejętności między dziś a wtedy, uznać wypada w tem, że gdy dziś wszystko dąży do specyalizowania, wtedy panował prąd generalizowania. Gdy nasi uczeni piszą tomowe dzieła o jednem ogniwku łańcucha nauki, o jednem pojęciu prawnem, o jednym wyrazie, o jednej klapie organizmu zwierzęcego, o historyi bułki, lub znaczeniu stołka w historyi, gdy całe życia ludzkie poświęcają się teraz badaniu włosa, lub pyłku kwiatowego — to w wieku XVIII przeciwnie, wszyscy rozprawiali o wszystkiem, znali się na wszystkiem i teoretyzowali nad wszystkiem, sądząc, że zdrowy rozum zastąpi najdłuższe doświadczenie. Każdy chciał wszystkich uczyć wszystkiego; tak jak dziś całe życie uczy siebie piszac monografie, wtedy pisał encyplopedyę.

Zabawne się ztąd wywiązywały zajścia, bo często uczony teoretyk mniej wiedział od prostych praktyków, których chciał pouczać. Formey przytacza też kilka o tem anegdot. I tak n. p. „gdy X. Nollet wydał *La Description de l'art du Chapelier*, ukazał się *List pewnego kapelusznika*, który mu dawał lekcye nader dowcipne a zarazem upokarzające“.

Co zaś do sztuk pięknych, uważa Formey wszelkie teoretyczne nabytki za wielce zbyteczne i niepożyteczne, i przytacza na dowód uszczypliwe słowo wielkiego Kondeusza, który wyszedłszy z przedstawienia *Zenobii*, tragedyi d'Aubignac'a, autora dzieła teoretycznego p. t. *Pratique du Théatre*, rzekł: „Jestem wdzięczny d'Aubignac'owi że tak sumiennie stosował się do reguł Arystotelesa, lecz nigdy nie daruję regułom Arystotelesa, że kazały d'Aubignac'owi utworzyć tak podłą tragedyę“.

Aby jednak nie ograniczyć się na zaprzeczaniu, przedstawia w końcu listu Formey, projekt za projekt, pomysł ustanowienia przy jednym z panujących nowego urzędu ministra literackiego, którego zakresem działania było zbierać relacye o wszelkich nowościach naukowych i literackich wszystkich języków, i takowe peryodycznie do powszechnej podawać wiadomości. Taki minister międzynarodowy oczywiście musiałby rezydować gdzieś w centrum Europy, najlepiej pod bokiem króla polskiego, „pod którego dobroczynnem i umiejętnem berłem naród polski w oczach się odradza“ a naukę najbujniejszy wzrost czeka.

I tym razem, jak poprzednio, rzecz cała zeszła do rzędu prostej wymiany grzeczności, projektów i prospektów, a kilkoletnią komedyę zakończyło, jak zwykle komedye, małżeństwo. W maju roku 1779 Formey wystosował ostatni list, prosząc króla o poparcie związku krewnego swego w wojsku polskiem, z pewną bogatą damą. Wszak i „Korespondencya krajowa“ Stanisława Augusta najczęściej około tego się obracała.

Stosunki jednak z akademią berlińską nie ustały; przez następne lata otrzymywał król regularnie przesyłkę tematów do prac konkursowych, które niekiedy odznaczały się dziwną wzniosłością przedmiotu, jak n. p. jedno zagadnienie z roku 1781: „Jestli pożytecznem ludowi, aby był oszukiwanym, czyli przez to, że się go wbłąd wprowadza, czy też, że się go utrzymuje w błędach, w których pogrążonym bywa?“ I jeszcze po opuszczeniu stolicy w r. 1795, z Grodna król korespondował z Eulerem, wprawdzie z nieświetnym skutkiem, ale o tem później będzie mowa.

Równocześnie utrzymywał król stosunki z prywatnymi uczonymi za granicą. W r. 1778 pisał do niego z Londynu Forster, prosząc o poparcie przedsięwziętego wydawnictwa dzieła *Observations made during a voyage round the world* (Nr 28). Jan Reynhold Forster, był wprawdzie urodzony w Prusiech polskich, lecz z krwi i z życia Anglik, wsławił się nietyle swą uczoną wszechstronnością, gdyż był naturalistą, lingwistą, prawnikiem i kaznodzieją, co podróżą na około świata, którą odbył w latach 1772 — 1775 z kapitanem Cookiem. Syn jego był wkrótce potem jakiś czas profesorem historyi naturalnej w Wilnie. Widać jednak, że król polski musiał już od dawna cieszyć się w Anglii sławą protektora nauk, zanim obu Forsterów otoczył swą opieką, gdy jeszcze w r. 1766 został mianowany patronem królewskiej akademii londyńskiej dla nauk przyrodniczych. Pod numerem 166 bowiem znajdujemy zawiadamiające go o tem pismo prezesa Douglasa Mortona, a dołożona doń kopia odpowiedzi świadczy, że za to odszczególnienie umiał odwdzięczyć się, przesyłając medal pamiątkowy ze swym wizerunkiem.

Jeżeli tak bardzo dbał parweniusz koronowany o stosunki z uczonymi, nawet mniej znanymi, jeżeli czuły był na dyplomy akademickie, o ileż bardziej pochlebiała mu korespondencya lub znajomość ze znakomitościami jego czasu. Z publikacyi p. de Mouij wiemy, jak ubiegał się o względy, choćby takiej wielkości salonów paryskich i to drugorzędnych, jaką była p. Geoffrin, i wiele starań łożył, aby ją do Warszawy ściągnąć, a podróż jej jaknajgłośniejszą uczynić. Zdawało się, jak gdyby tego tylko mu brakowało i to wystarczyć miało do nadania mu prawa obywatelstwa na Zachodzie, do upełnoletnienia i jego i Polski wobec areopagu umysłów oświeconych Europy.

Ze wszystkich podobnych stosunków naturalnie najbardziej tak jego jak każdego kto do nazwy cywilizowanego miał pretensyę, łechtała miłość własna, myśl zbliżenia się do dyktatora rzeczypospolitej literackiej, do Voltaira. W kulcie tego dziwnego potentata mieszały się dwa sprzeczne uczucia. W wieku, który się uwolnił od wszelkich „przesądów“, który udawał, że nie wierzy ani w Boga, ani w djabła, zdawało się, że Voltaire na chwilę wypełnił próżnię ztąd powstałą, zarazem czczono go jak Boga, a bano się go jak djabła. Sprawa, za którą on się ująć raczył, wygrywała przeciw prawu, zwyczajom i oczywistości; na kogo on rzucił interdykt, ten przepadł, choćby to był sam *l'infame*, którego on istotnie w wielu sercach i umysłach zgnieść potrafił, na nieszczęście nie swego tylko wieku. Niewiara, jak zakażenie krwi, nie da się wyleczyć w krótkim czasie, ale posagiem złowrogim przechodzi w spadku z pokolenia na pokolenie.

Napoleon III powiedział, że czwartą z potęg europejskich jest opinia publiczna. Opinią w XVIII wieku był Voltaire, ta ówczesna prawdziwa potęga europejska. Słowo jego było wyrocznią, najbłahszy wierszyk lub liścik odpisywał świat cały, każdy dowcip podawano sobie z ust do ust. Królowie płaszczyli się przed nim i znosili jego kaprysy, a rezydencya jego w Ferney była prawdziwym dworem królewskim. Kto żył, kto w rozum wierzył, pielgrzymował, jak Muzułmanin do Mekki, nad jezioro genewskie, aby ujrzeć cud świata, dotknąć choć szaty jego i spokojnie umierać.

Polska, lubo mniej może niż inne narody, ulegała jednak też temu bałwochwalczemu szałowi. Odzywała się nieraz dawna wiara i poczciwa polska tradycya, otrząsał się niejeden z tego jarzma gniotącego szlachetniejsze umysły. W tece naszej znajdujemy koncept listu Rogalińskiego, starosty nakielskiego, który dopuściwszy się obrazy majestatu pustelnika ferneyskiego, otrzymał od tegoż ostrą, widać, pismienną naganę, gdyż urażony, z oburzeniem w bardzo pocieszny sposób mu się odcina. Większość jednak tych zwłaszcza, co o polot światowy się ubiegali, nie umiała się oprzeć dziwnemu urokowi Voltaira. A komu tylko środki pozwalały odbyć podróż po Europie, szczytem marzeń tego było módz z dumą powiedzieć: Widziałem Voltaira.

Do takich szczęśliwych należeli Michał i Józef Mniszchowie, synowie Jana, podkomorzego Wielkiego W. Księstwa litewskiego, którzy około r. 1762 oddani pod dozór uczonego Francuza p. Bertrand, dla dokończenia edukacyi, kilka lat spędzili częścią w Bernie, częścią w Orbe, miasteczku nadgranicznem francuskiem, a miejscu urodzenia ich mentora. W r. 1765 udali się następnie w podróż po Francyi, Holandyi i Belgii, wreszcie zwiedzili Włochy. Było to wychowanie niezaprzeczenie kosztowne, wykwintne i staranne, ale dziwnego to rodzaju staranność była, powierzyć synów domu katolickiego i staropolskiego, kalwińskiemu apostołowi, którego prócz przyjaźni z kilku Polakami nic zgoła z rzeczami polskiemi nie łączyło. Eliasz Bertrand bowiem, uczony kaznodzieja, teolog i fizyk szwajcarski, zaznajomiwszy się z domem podkomorzego litewskiego i z naszym historykiem Łojką, który też zagranicą w podróżach swoich dał się poznać, przybył po dokończeniu edukacyi Mniszchów do Polski, lecz nawet mimo otrzymanego tu w r. 1768 indygenatu szlacheckiego, nie zbyt sobie w kraju naszym podobał, skoro w kilka lat na zawsze go pożegnał, zrywając zawarte stosunki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rosya.

W ciągu dalszym artykuł programowy *Zemli i Woli* tak brzmi:

„Jeżeliśmy uciekli się do sztyletu, my, którzy życie ludzkie szanujemy, dowód to, że nie było już innych sposobów do zmuszenia, aby szanowano nasze święte prawa ludzkie.

„W tejże saméj chwili, gdy wolność nasza i życie zostaną zabezpieczone od chimery despotyzmu, porzucimy bezwarunkowo i na zawsze systemat sądów doraźnych, do którego obecnie uciekać się w własnéj obronie musimy. Niezaprzeczajcie nam praw ludzkich, a my nawzajem szanować i czcić będziemy wasze. Nie wyrzekniemy się wprawdzie naszéj działalności socyalno-rewolucyjnéj, tj. walki o zupełne wyzwolenie człowieka z więzów wszelkiéj niewoli, a przedewszystkiem, o wyzwolenie pracy z więzów kapitału, ale naszymi przeciwnikami będą klasy uprzywilejowane jako stan, lecz nie jako jednostki. Jednostki oddzielne przestaną dla nas mieć wszelkie znaczenie nieprzyjazne, a tem samem i walka nasza przybierze zupełnie inne cechy.

„Do czasu jednak, pokąd będzie prawomocnym systemat teraźniejszy, którego zasadą jest p r z e m o c i n d y w i d u a l n a począwszy od Cara a kończąc na policyancie stójkowym, przemoc wszelakich rozmiarów, odcieni i postaci, przemoc regulowana, to zasilana, to zmniejszana, znowu przez przemoc lub chimerę inną, wrogami naszymi, wrogami ludzkości, któréj interesa uosabia w sobie socyalizm, są i być muszą oddzielne indywidua, reprezentujące ową przemoc, i będziemy prowadzili wojnę ciągłą, nieubłaganą, krwawą właśnie z owemi indywiduami.

„To są motywa, cel i charakter tych postępków, które w ostatnich czasach tak szerokiego nabyły rozgłosu nietylko w całéj Rosyi, lecz i w Europie całéj, jako fakta jeśli nie najważniejsze, to najjaskrawsze w naszéj działalności.

„A teraz, z powodu tychże faktów, parę słów już do naszych przyjaciół i kolegów.

„Nie chwalić ich i nie zachęcać do dalszego prowadzenia rozpoczętéj walki zamierzemy w téj chwili, wiemy bowiem dobrze, o ile są zbyteczne dla nich i chwalby i zachęty wszelkie. Chcemy ich, owszem, ostrzedz, aby się niedawali porywać zanadto podobnego rodzają walką, ponieważ są symptomata, dowodzące, że tak się stać może.

„Powinniśmy pamiętać, że nie tą drogą zdobyć można wyzwolenie mas robotniczych. Z walką przeciw podstawom teraźniejszego stanu rzeczy, teroryzm nie ma nic wspólnego. Przeciw klasom mogą powstać tylko klasy; zburzyć systemat może sam tylko naród. Dla tego też główne nasze siły pracować powinny pośród ludu. Teroryści są tylko oddziałem ochronnym, którego zadaniem: zasłaniać naszych pracowników przed zdradzieckiemi zamachami wrogów. Skierować wszystkie nasze siły do walki z władzami rządowemi, byłoby to porzucić cele główne i konieczne dla ubocznych i przemijających.

„Taki kierunek waszéj działalności byłby wielkim błędem i z innéj jeszcze strony: ze strony taktyki partyi. Upadek, i upadek rychły teraźniejszego ustroju państwowego w Rosyi niepodlega żadnéj wątpliwości. Nie trzeba być prorokiem, aby to przewidzieć. Dziś tylko jest kwestyą dzień i godzina, kiedy ten upadek niechybny nastąpi. Samodzierżstwo, przeżyte, zgniłe, podkopane ze wszystkich stron, runąć musi, aby ustąpić miejsca bardziéj postępowemu, konstytucyjnemu ustrojowi....

„Jakaż to jednak będzie konstytucya? Oto wysunie ona na pierwszy plan wszystkie klasy uprzywilejowane: właścicieli dóbr, kupców, fabrykantów, posiadaczy kapitałów ruchomych, słowem całą burżoazyą w ekonomicznem tego słowa znaczeniu. Wszyscy oni teraz stoją zosobna, są więc bezsilni; ale swoboda konstytucyjna, jakkolwiek niezupełna, ograniczona i obcięta, da im jednak możność zorganizowania się w partyę silną, któréj pierwszą czynnością będzie: ogłoszenie krucyaty przeciw nam, socyalistom, jako ich najniebezpieczniejszym wrogiem.

„Ta właśnie walka z kliką burżoazyi będzie głównem zadaniem naszem, dla którego oszczędzać powinniśmy siły. Rozproszywszy zaś je dziś na walkę z rządem, stracimy dużo. Wprawdzie walka z rządem przyspieszyć może jego upadek. Ale niewzmocniwszy się na siłach, niezapuściwszy korzeni pomiędzy lud, niebędziemy w stanie skorzystać należycie z naszego zwycięstwa. Będzie to zwycięstwo Pyrrusa, który, jak głosi podanie, wyrzekł był pod Herakleą: „Jeszcze tylko jedno takie zwycięstwo, a odpłynę do Epiru bez wojska!“....

„Ceną walki krwawéj z rządem i ciężkich (nie łudźmy się) ofiar mało zyskamy dla naszéj sprawy. Główny nasz nieprzyjaciel nie atakowany, nie niepokojony przez nikogo, zyska czas, aby przybrać postać obronną i wzróść w siły, i trudno nam będzie potem pokonywać go szturmem otwartym, łamiąc wszystkie nagromadzone przezeń przeszkody.

Ścisły związek z ludem jedynie zapewni nam ważność korzystania z tego odmętu, jaki jest zawszem wynikiem zmiany systematu rządowego, i stworzenia odrazu siły potężnéj, która przeszkodzićby mogła wrogom naszym wzmocnić się, jak się wzmocnili w Europie zachodniéj, wyssawszy wprzód z ludu ostatnie jego soki żywotne.

„Zwróćmy teraz naszą latarnię w inną stronę, ku innym obrazom. Oświećmy, o ile to da się zrobić, czarny świat podziemny, świat bólu i męczarń, gdzie powoli dojrzewają nasiona przyszłości, gdzie z niezliczonych, najrozmaitszych żywiołów tworzy się ta siła wielka, potężna, która popycha naprzód historyę jéj wytkniętemi tory.

„Mówiliśmy dotychczas o naszéj działalności w sferach wszystkich. Powiedzmy teraz słów parę o pracach naszych śród ludów.

„Czyśmy dużo zrobili w tym kierunku dotychczas?

„Nie! Zrobiliśmy mało, nadzwyczjnie mało! Miejmy męstwo przyznać się do tego otwarcie, nieobawiając się ani złośliwéj radości wrogów, ani szemrania naszych przyjaciół. Przyjaciołom powiedzmy: jesteśmy dość silni, aby się nie uciekać do kłamstwa!... — wrogom: nie radujcie się przedwcześnie! *Rira bien, qui rira le dernier!*

„Powtarzamy tedy: śród ludu zrobiliśmy mało, bardzo mało!...

„Przypomni nam kto może osobistości takie, jak Malinow, Kryłow, Zarubajew, Sojuzow, Agapow. Są to wszystko chłopi, prości wyrobnicy, a przecież męczeństwem stwierdzili swą wierność dla sprawy rewolucyi socyalistycznéj.

„Wskażą nam może jeszcze na dość znaczną liczbę robotników i chłopów, do téj chwili pracujących z poświęceniem i odwagą dla dobra tejże saméj sprawy.

„Albo na fakt nierównie ważniejszy od tamtych, mianowicie na to, że socyaliści rosyjscy swą pracą niezmordowaną, swemi ofiarami krwawemi, przełamali już w wielu miejscach, jeśli nie zburzyli zupełnie, ten mur odwieczny, który oddzielał u nas lud od klas innych. Miejscy wyrobnicy już dziś umieją odróżniać swego przyjaciela „studenta“, od nieprzyjaciela „pana“. Nie tylko bardziej rozwinięci, lecz i średni, prości wyrobnicy już dziś wiedzą, że ci „studenci“, jak oni nazywają socyalistów, to nie są „panowie“, którzy „buntują się przeciw Carowi“ za to, że im chłopów odebrał (jak szeptano sobie przed 4 lub 5 laty), lecz że to są przyjaciele, dobijający się lepszych porządków dla chłopa i dla robotnika, za co też „naczalstwo ich prześladuje“. Pewne imiona, które z czcią i szacunkiem powtarza cała młoda Rosya, z takiemże samem uczuciem wymawia tysiące ust chłopów i robotników.

„Ukażą nam nareszcie na takie miasto jak Odessa, gdzie robotnicy fabryczni oświadczyli słowem i przekonali czynem, że są solidarni z socyalistami, mianowicie: adresem w rocznicę komuny paryskiej i czynnym udziałem we wszystkich manifestacyach ulicznych ostatniego czasu.

„Wszystko to prawda. Są pomiędzy ludem bohaterowie-męczennicy, są agitatorowie-rewolucyoniści, masy poczynają nas rozumieć.

„Są to wprawdzie rezultaty bardzo ważne same przez się, ale małe i nędzne w zestawieniu z temi siłami, które zostały na to użyte i z ofiarami, łożonemi w tym celu.

„My, Rosyanie, zanadto zasobni jesteśmy w siły impulsywne, nie cenimy ich tedy jak należy i gotowiśmy je rozpraszać z nieoględnością rozrzutnika, nie rachującego swych bogactw.

„Człowiek oddany idei, zdecydowany poświęcić dla niej całe swoje życie, gotowy przenieść męczarnie, nie cofający się przed śmiercią nawet, skoro idzie o stwierdzenie i utrwalenie prawdy, — taki człowiek jest potęgą zaprawdę olbrzymią. Nie jednostki i nie dziesiątki adeptów pociąga on za sobą, lecz setki i tysiące. Nie słabe też, przemijające wspomnienie zostawia u potomnych, lecz głębokiemi, niczem niezgładzonemi głoski zapisuje się w historyi. Jeżeli zaś przytem natura udarowała go talentami wybitniejszemi, — tedy z takich ludzi tworzą się Maraty, Dantony i t. d.

„Czyżby między nami nie było zgoła ludzi wybitniejszych, że nasza działalność w masach ludowych dała tak ograniczone wyniki?

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 czerwca.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się obchód Bożego Ciała z procesyami po parafiach, o ile posłuży pogoda, a mianowicie: rano procesya zamkowa z katedry po Rynku, po południu z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu z kościoła Śgo Marka; w sobotę po poł. od Śgo Krzyża; w niedzielę rano dominikańska po Rynku, poczem augustyańska na Kazimierzu a po południu kleparska od Śgo Floryana; w poniedziałek rano od Śgo Mikołaja po Wesołej; we wtorek rano OO. Bernardynów na Stradomiu, po połud. od Śéj Anny; we środę rano na Zwierzyńcu, po poł. od Śgo Piotra w ulicy Grodzkiej; we czwartek rano na Piasku i od kościoła OO. Franciszkanów, po południu od P. Maryi w Rynku po której zwykle tradycyjny „Konik zwierzyniecki.“

— Nuncyusz Apostolski Arcybiskup Jacobini bawi jeszcze w naszem mieście. Po zwiedzeniu kościołów i muzeów krakowskich, wczoraj przyszła kolej na zwiedzenie salin wielickich. Z pałacu „pod Baranami“, który został oddany przez rodzinę hr. Potockich na użytek dostojnego gościa w czasie jego pobytu w Krakowie, gdzie także mieszka X. biskup Stupnicki, wyruszył szereg powozów o godzinie 10tej zrana. W pierwszym pojeździe jechał X. Nuncyusz z Biskupem przemyskim, a towarzyszył im hr. Artur Potocki, który był przewodnikiem wyprawy i wspaniałe przygotował przyjęcie w podziemiach salin. Orszak gości wśród których kilkanaście dam, zatrzymał się najpierw w kaplicy salinarnej, gdzie X. Nuncyusz ukląkłszy przed ołtarzem, krótką modlitwą rozpoczął tę podziemną pielgrzymkę. Piękności tego świata z kryształów i głazów soli uświetniała okazała illuminacya, mnogością rozrzuconych kagańców i lamp. Orszak zwiedzających poprzedzała muzyka salinarna, a ognie bengalskie rozwidniały w piękniejszych miejscach olbrzymie przepaści. W jednej z pieczar wśród ogni sztucznych ukazały się herby papieskie, cyfry Nuncyusza i godła kościelne. Wreszcie po przebyciu przestrzeni koleją konną, uczestnicy wyprawy zatrzymali się na stacyi zwanej dworem Gołuchowskiego. Tam zabrzmiała znów muzyka, a wśród oświetlenia różnokolorowych lamp, czekało zastawione śniadanie, które wnet zamieniło się na swobodną biesiadę, przerywaną toastami. X. Nuncyusz pierwszy wzniósł kielich na pomyślność tej ziemi, co takie mieści skarby, na pomyślność tej pracy, zwierzchników żup i górników; zwracając się zaś do gospodarza uczty hr. Potockiego, zakończył słowami wdzięczności za wspaniałą gościnność polską, która nam aż tutaj towarzyszy, i dodał, że wspomnienia, jakie wynosi z swego pobytu w kraju naszym, wyryją się na całe życie w jego sercu. Naczelnik zarządu salin wzniósł toast na cześć Nuncyusza z wyrażeniem wdzięczności za zaszczytne odwiedziny i słowa życzliwe, które upamiętnią tę wyprawę; hr. Stanisław Ostrowski zdrowie X. biskupa Stupnickiego; hr. Ludwik Dębicki zdrowie nieobecnego X. biskupa Dunajewskiego, którego władza duchowna rozciąga się nietylko na ziemi krakowskiej, ale i w podziemiach wielickich“, i wiceprezydent m. Krakowa Dr Weigel piękny toast łaciński na cześć Nuncyusza. Wśród wrażeń naprzemian wesołych to znów wzniosłych, po śniadaniu zwiedzono jeszcze piękniejsze partye tego kamiennego labiryntu, przepłynięto jezioro i o godzinie 4tej opuszczono podziemia. Przedtem jednak X. Nuncyusz powróciwszy do kaplicy, udzielił apostolskiego błogosławieństwa urzędnikom salinarnym, górnikom, ich rodzinom i wszystkim obecnym. Pomiędzy uczestnikami tej wyprawy znajdował się także b. marszałek krajowy hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Po powrocie odbył się „pod Baranami“ obiad, do którego zasiadło kilkanaście osób, wieczór zaś X. Nuncyusz spędził w salonach Księżnej Władysławowej Sanguszkowej wśród licznego zebrania. Dziś X. Nuncyusz wraz z towarzyszami swej podróży miał się udać do Krzeszowic, gdzie go podejmuje rodzina hr. Potockich.

— X. biskup D u n a j e w s k i, nazajutrz po konsekracyi swej, pierwszą Mszę Ś-tą odprawił w kościele Wizytek, wczoraj w kaplicy Karmelitanek bosych przy ulicy Łobzowskiej, dziś w kaplicy Felicyanek na Smoleńsku. Długie lata prac duchownych w tych trzech klasztorach skłoniły X. Biskupa, że właśnie w tych cichych kapliczkach, pierwsze, jako Biskup sprawował Ofiary święte. Wczoraj od godziny 4-tej do 6-tej był X. Biskup w starożytnym kapitularzu na zamku i razem z Kapitułą krakowską pierwszą odbył sesyę kapitulną, jak to czynili niegdyś biskupi krakowscy. Jutro o godzinie 9-tej rano rozpocznie się wspaniała procesya Bożego Ciała, celebrowana przez X. Biskupa.

— Dla naocznego rozpatrzenia się na miejscu, cała Rada miejska oglądała wczoraj zabudowania opuszczone po szpitalu Ś. Ducha przy ulicy Szpitalnej, które mają być bądź użyte na cele gminy, bądź też rozprzedane częściowo i przebudowane, a w tym ostatnim przypadku wypadałoby przebić obok kościoła Ś. Ducha poprzeczną uliczkę ku plantacyom dla światła i przystępu dla budynków, któreby tam stanęły.

— Wczoraj umarł w Wiedniu adwokat krakowski Dr Antoni R e t i n g e r.

— **Brzezinka** (pod Oświęcimem) 9 czerwca.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła fundacyę X. proboszcza z Oświęcimia, dla szkoły ludowej w Brzezince na zakupno książek szkolnych dla ubogich uczniów tejże szkoły, ustanowioną z okoliczności 25-letniej rocznicy zaślubin N. Państwa.

Przy tej sposobności Rada szkolna wyraziła X. plebanowi w Oświęcimiu podziękowanie za jego ofiarność na cele oświaty i prawdziwe obywatelską gorliwość w krzewieniu tejże między ludem wiejskim, której niejednokrotnie już złożył dowody. Fundacya ta, którą lud w Brzezince z radością powitał, wielce ułatwi plebanowi zaprowadzenie szkółek w innych miejscowościach, a szczególnie w Włosienicy, będącej własnością kościoła Oświęcimskiego i stanowiącą właściwie utrzymanie plebana w Oświęcimiu.

— W Warszawie odbył się w tych dniach ślub bar. Czesława Reiskiego, ordynata na Wilamowie, w Czechach, z hr. Teklą Grabowską, córką Antoniego i Zofii z Lubowidzkich hr. Grabowskich. Związkowi temu pobłogosławił X. Wronowski, prałat, scholastyk kolegiaty kieleckiej.

— W zeszłą środę robiono w Wiedniu próbę z parowym kabryoletem wynalazku pp. Bollée i Lecordier, na który p. Ofenheim uzyskał przywilej. Pierwsza próba, na którą zaproszono jeneralnego dyrektora kolei zachodniej, szefa sekcyi, p. Czedika, i nadkomisarza policyi p. Wohla, powiodła się bardzo pomyślnie i zadziwiający przyniosła rezultat, tak pod względem szybkości jazdy, jak nagłego zatrzymania, obrotów i nakręcania powozu. Próbie tej przypatrywało się tysiące ludzi. P. Offenheim podał prośbę do władz, aby mógł podobne próby odbywać w promieniu miasta Wiednia.

— Pragska *Politik* umieszcza dziś zajmujący fejleton o *Mazepie* Słowackiego, pióra p. E. L i p n i c k i e g o (E. Puffke).

— Czeskie *Humoristické Listy* podają w ostatnim numerze bardzo pięknie wykonany drzeworyt, przedstawiający Henryka Siemiradzkiego, dołączając do niego nader sympatyczny artykuł.

— **Meran** 6 czerwca.

Mieliśmy tu w d. 27 z. m. koncert słynnego dwunastoletniego artysty Maurycego Dengremont. Jakkolwiek stosunkowo niewiele już jest gości, sala kursalowa prawie cała była zapełnioną i koncert pod każdym względem wybornie się udał. Młody artysta trzy razy występował i grał tak świetnie, że go najgorętszemi oklaskami wynagradzano, a na końcu wywoływano cztery razy. Nie wynika ztąd, żeby młody Dengremont już nie mógł dalszych czynić postępów, owszem musi się jeszcze doskonalić i niebawem wstąpi znów do konserwatoryum paryskiego, biegłość jednak jego dzisiejsza już jest pod każdym względem znakomitą.

Sezon zimowy skończył się z dniem ostatniego maja, na znak czego muzyka grywać przestała. Gości tego roku więcej tu było niżeli innych lat, ale zima bardzo była zmienną i niepogodną, jak wszędzie. Obecnie wiele osób już wyjechało, ale pozostało jeszcze więcej, aniżeli dawniejszemi laty o tej porze. Wiele też osób przybyło z Włoch lub Egiptu, aby tu nieco odpocząć lub przyzwyczaić się do północnego klimatu, do którego im jechać wypadnie. Tymczasem zawiódł się niejeden bardzo, bo od kilku tygodni ciągle — a często nawet ulewny tu deszcz pada. W ostatnich trzech tygodniach może tylko trzy lub cztery dni były pogodne. Bawi tu jeszcze kilkunastu Polaków, między którymi reprezentowane są rodziny Ostrowskich, Potockich, Krasińskich i Czartoryskich. W ogólności do 100 Polaków było tutaj w ciągu całej zimy; z tych niestety 15 umarło. Cmentarze Meranu i Untermaisu, dwóch obok siebie leżących gmin, które tylko bystry, obecnie bardzo wezbrany potok górski Passeier przedziela, bardzo już licznym Polakom udzieliły gościnności. Nie każdy z nich ma pomnik, ale i takich, którzy mają pomniki, nie mało. Przytoczę ich nazwiska, może to kogoś zainteresuje.

Na cmentarzu merańskim następujący Polacy mają nagrobki:

Topór K a m i ń s k i ur. 1796 † 1874, żona Róża K a m i ń s k a, z domu bar. St. Vincent, ur. 1808 † 1874; Marya W i n o g r a d o w, z domu K a ł u s i e w i c z z Grodna, † r. 1877, mając lat 29 (napis po niemiecku); Zofia z Dębowskich L i p s k a ur. 1839 † 1877; Zygmunt hr. G r a b o w s k i † 3 marca 1877, licząc 4 miesiące; Franciszka z B ł a ż e j e w s k i c h P ê t u l z Czerniowiec ur. 1840 † 1876; Kazimierz G e m b a r z e w s k i † 1876, licząc 36 lat; Wanda D ę b o w s k a z Krakowa † 1876, lat 40; Józef K o s i ń s k i, kapitan ze Stanisławowa † 11/12 1875 (napis po niemiecku); Józef P i e p o l, ur. 1843 we Wilnie, † 1869 w Meranie; Ksawery Nieczuja U r b a ń s k i † 1870 w 22 roku życia; Henryk P i o t r o w s k i, obywatel ziemski † 1870 w 29 roku życia; Maksymilian K u b l i k † 1870, 26 lat; Michalina O b r ą p a l s k a z Rosyi † 1872 (napis po niemiecku); Fanny D e m u t h, k. k. Hauptmannswittwe aus Lemberg in Polen † 5 Oktober 1872 im 46 Jahre; na odwrotnej stronie stoi: „Boże przyjm jej duszę do chwały Twojej“; Jan R z e s z o t a r s k i z Lublina † 1874, lat 21; Wiktor O r d a ur. w Litwie 1853 † 1874; Wacław D ą b r o w i c z ur. nad Niemnem 1832 † 1874; Jadwiga M i e c z k o w s k a † 1874 r. lat 6; Wiktorya z Grodzkich S a k o w i c z z Litwy † 1863; Adolf J a c k o w s k i † 1871, lat 21; Anna księżna W o r o n i e c k a † 1871; Gizela Ludgarda R y l s k a † 1870, 9 miesięcy; Stanisław S z e m i o t, radzca cesarski, ur. 1778 † 1866, lat 68; Kajetan D a n o w s k i z Warszawy † 1876, lat 28; Leopoldyna z Gartkiewiczów K a n n a b i c h, wdowa po jenerale rosyjskim, † 1877, lat 58; Tadzio G ł o w a c k i † 1872; Albina z Antoniewiczów B o ł o z A n t o n i e w i c z † 1878 w 49 roku życia; Leonia z Maciejowskich W i l d ze Lwowa, † 19 grudnia 1878, lat 44. Z boku następujące słowa: „Kto cię kochał, ten cię odnajdzie... *quia fortis est ut mors dilectio*“; Karolina H e r m i ń s k a z wiernej przyjaźni przybywszy ze Lwowa dla pielęgnowania umierającej ś. p. Leonii Wild zmarła w Meranie wkrótce po niej d. 26 stycznia 1879.

Przy kościele farnym w Meranie taki znajdujemy napis nagrobkowy: „Tu leży w obrębie kościelnym Zbigniew hrabia T y z e n h a u s, umarł 2 Oktobra 1845 w 22 roku cichego żywota, daleko od swoich, duszą z nimi złączony. Boże zmiłuj się nad nim. Amen.“

Na cmentarzu w Untermais odnalazłem następujące nagrobki:

Władysław P i o t r o w s k i † 1877, lat 31; Z hrabiów Platerów Kunegunda H o ł y ń s k a † 1868; Ignacy J a s i ń s k i, artysta malarz, † 1878. „Pokój i cześć pamięci prawego Polaka i zacnego męża“. Aleksandra z Chylińskich de Mirow M y s z k o w s k a † 1876; ks. Władysław J a k u b o w i c z, żył lat 37, † 1876; Bolesław S i k o r s k i † 1817; Konstanty Z i e l i ń s k i, rosyjski major pozasłużbowy, ur. w Warszawie, † r. 1874 (napis po niemiecku); Aleksander F i e d i a j † r. 1873; Witold G o s t y ń s k i, obywatel z Wołynia, † 1872, lat 32; Eufemia W ó j c i c k a z Królestwa, Polskiego, ur. 1856 † 1879; Antoni S t o l p e z Warszawy, artysta pełen nadziei, najlepszy z synów, żył lat 21; umarł 1872 na obcej ziemi, prosi rodaków o westchnienie; Bolesław S o b o l e w s k i, ur. 1838 † 1877; Jan R a d a w i e c k i † 1875.

W obrębie kościoła N. P. Maryi w Untermais spoczywają następujący rodacy:

Edmund S z u m l a ń s k i, ur. 1838 w Warszawie, † 1877; Klementyna G a d o m s k a, ur. 1858 na Wołyniu, † 1875.

— W chwili zamknięcia dziennika zerwała się ogromna burza z ulewą i piorunami, z których kilka zdaje się, że uderzyło w samem mieście lub pobliżu miasta. — Donoszą nam po ustaniu burzy, że piorun uderzył w kościół Ś. Krzyża, lecz nie uczynił żadnej szkody.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Abrahama Regenta, za nieprawe posiadanie dwóch konewek, prawdopodobnie skradzionych; Wojciecha Jaromira, za kradzież harmonijki w sklepie na Kazimierzu; Kazimierza Gila, za kradzież obuwia; Izaaka Szwarca i Mojżesza Fijalę, za kradzież we wtorek na targu niewiadomym osobom pugilaresu, chustki do nosa i woreczka, które od nich odebrano; Piotra Terleckiego, za sprzeniewierzenie odzieży; Zofię Malinową, za kradzież poduszki, wywieszonej na Piasku dla przewietrzenia; Józefa Głowę, za kradzież cegieł z placu na Kleparzu, do budowy tam złożonych, a którą przewiózł na taczkach do innej fabryki; Michała Komorowskiego, za przybranie fałszywego nazwiska „Barakowskiego“, odebrano od niego znaczniejszą ilość pieniędzy w złocie i w biletach bankowych; L. S., za pobicie i lekkie zranienie kilku osób, oraz strzelanie z rewolweru pośród publiczności; za pijaństwo ośm osób.

W policyi złożono kartę zastawniczą na dwa surduty, którą znalazł dzisiaj w Rynku Wiktor Wróblewski, uczeń czwartej szkoły pospolitej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 10 czerwca rano wczas i po południu burza; termometr od 15·0 doszedł do 21·4 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6ej dnia 11 stan jego był 744·2 millim., termometru 15·6 C. Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek 12 czerwca: *Święto*; Bożego Ciała; Ś. Onufrego w.

Wiadomości bibliograficzne.

B. K a l i c k i: *Najnowsze sądy o Karolu Szajnosze* z powodu książki p. Bobrzyńskiego p. n.: Dzieje Polski itd. Lwów 1879 8º str. 23. Jest to odbitka z *Przeglądu Lwowskiego*.

— *Zadanie Galicyi wobec wyborów w r. 1879.* 8º str. 34.

— Nr. 11 *Zagrody* zawiera: Kalendarz; O konsekracyi czyli poświeceniu Biskupa; Dumania starca, przez A. O.; Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (c. d.); Tekst ustaw Tow. Ś. Wincentego à Paulo (dok.); Korespondencye; O wściekliżnie (przez Antoniego Szarka z Kopyczyniec); Od Administracyi.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Po tem tem przemówieniu oskarżonego Sadowskiego przystąpił p. przewodniczący do szczegółowego badania. Z badania tego podajemy tylko niektóre ustępy.

P r z e w. Kiedy dowiedziałeś się pan o istnieniu Towarzystwa?

O s k. Mając do Szląsku pruskiego dostarczyć 50,000 progów a ztamtąd przywieść węgiel, przejeżdżałem w r. 1876 przez Lwów. Spotkałem się z Pinim, który zaprowadził mnie do Tow. i zapoznał z Pisarczukiem i Czemeryńskim. Czemeryńskiemu chodziło o to, ażebym ja sprzedał listy dłużne w Wrocławiu. Z początkiem czerwca 1876 r. przyjechał Pini do mnie i namawiał mnie, ażebym wstąpił do dyrekcyi...

P r z e w. Mamy tu listy jeszcze z r. 1874, z których wypływa, że pan starałeś się sam wejść do dyrekcyi Tow. I tak np. mamy list p. Fr. Z i m y pisany do pana. W tym liście pisze p. Zima, że nie radzi panu obejmować dyrekcyi Towarzystwa, „które do 19 kwietnia 1874 r. nie zrobiło jeszcze żadnej transakcyi, którego nikt nie zna“. A więc już w r. 1874 starałeś się pan wejść do dyrekcyi.

O s k. Ja wypytywałem się o Tow. nie dla siebie, lecz dla kogo innego, sam zaś wcale nie myślałem o niem.

P r z e w. Mamy tu także list pański pisany d. 17 sierpnia 1875 r. do Dra Czemeryńskiego. W tym liście piszesz pan, że zagranicą postarasz się o kredyt dla Tow. i w tym celu żądasz upoważnienia da zawierania układów, za co domagasz się wynagrodzenia w kwocie 7000 złr.

O s k. Napisałem ten list, bo życzył sobie tego Dr Czemeryński.

P r z e w. Listy, pisma, pełnomocnictwa świadczą o czem innem. I tak np. z Wrocławia piszesz pan do Czemeryńskiego, „że rokowania o kapitały są już w toku“. Dnia 1 maja 1876 r. wystosowałeś pan do Piniego list następujący: „Wiem o tem, że wasz zakład jest zdyskredytowany, mimo to umiałbym dać radę, lecz musiałbym mieć wolną rękę i być pewnym, że wszystko co zajdzie w biurze, pozostanie tajemnicą, bo przecież jasną jest rzeczą, że gdy się ma nalewać z próżnego naczynia, powinien świat o tem dowiedzieć się dopiero po nalaniu. Musiałbym jednak za to dostać dobrą pensyę i zawrzeć kontrakt co najmniej na lat 6“. Widać już z tego, żeś pan sam starał się i ubiegał o otrzymanie posady dyrektora.

O s k. Tajemnicę chciałem zachować tylko wobec gazet.

P r z e w. Akt oskarżenia zarzuca panu, żeś pan przedłużał istnienie zakładu nie posiadającego racyi bytu, zakładu, który już dawno powinien był likwidować, tylko dla tego, ażeby jak najdłużej pobierać płacę i ciągnąć inne zyski z niego. D. 15 czerwca 1876 r. objąłeś pan urzędowanie na podstawie kontraktu, według którego miałeś pan do 1 maja 1877 r. pobierać po 200 złr. miesięcznie, później 300 złr. i więcej. Kontrakt ten został zawarty na 6 lat. Gdyby przed upływem tego czasu został kontrakt zerwany, np. w razie likwidacyi, miałeś pan otrzymać odprawę w wysokości 3 letniej płacy i t. d. (Tu odczytuje p. przewodniczący kontrakt, zatwierdzony później przez radę zawiadowczą). Cóż pan powiesz na ten zarzut?

O s k. Nie daje odpowiedzi.

P r r e w. Że panu chodziło tylko o uzurpacyę władzy, świadczy o tem list pański z 2 lipca 1876 r. pisany do Orzechowskiego. (P. przewod. odczytuje ten list. Są tam takie ustępy: „Gazety są już przygotowane do popierania interesów Towarzystwa. *Dziennik Polski* naprawi także co popsuł... Gdybym był już rzeczywistym dyrektorem, to gazety byłyby pisały już od tygodnia. Jeżeliś zainicyował rzecz co do powołania do dyrekcyi, to dokończ ją szczęśliwie“... (Jest tu mowa o stabilizacyi oskarżonego na posadzie.) Przy objęciu dyrekcyi zapewniłeś pan wszystkich, że wkrótce „płynąć będą miliony“; takiemi to zapewnieniami chciałeś pan posiąść władzę zupełną, a gdyś to osiągnął, pokazało się, że wszystko było przechwałką.

O s k. Nigdy nie mówiłem o milionach. Poświadczą to świadkowie.

P r z e w. To co ja mówię, jest także na podstawie zeznań świadków. Wszakże akt oskarżenia opiera się także tylko na zeznaniach świadków.

O s k. Tego nie mogli mówić świadkowie.

P r z e w. Jdźmy dalej: Mamy tu zeznania Wołoszynowicza, że pan kazałeś ułożyć dwa bilanse; jeden dla kraju a drugi dla zagranicy. W tym ostatnim bilansie kazałeś pan udziały subskrybowane zamieścić jako udziały już wpłacone.

O s k. nic nie odpowiada.

P r z e w. Słyszałeś pan dalszy zarzut, że podnosiłeś z kasy pieniądze bez kontrasygnatury ze strony urzędnika albo członka Rady zawiadowczej.

O s k. Brałem pieniądze tylko na potrzeby Towarzystwa. Jeżeli nie było podpisu, to tylko dla tego, że niepodobna było uprosić członków Rady zawiadowczej do jawienia się w biurze.

P r z e w. My tu mamy zeznania, żeście panowie kazali urzędnikom wychodzić z biura, ażeby tym sposobem ujść przed natarczywością wierzycieli.

O s k. Ja nie dawałem takiego polecenia.

P r z e w. Zarzuca panu dalej akt oskarżenia, że wspólnie z Pinim zatailiście listy i korespondencye, w których była mowa o złym stanie Towarzystwa.

O s k. To nie jest prawdą. Wszystkie takie listy i korespondencye były zamknięte w mojem biurku, do którego mieli przystęp wszyscy członkowie Rady zawiadowczej.

P r z e w. Mamy listy pisane do pana przez Piniego, w których jest prośba o zachowanie tajemnicy.

O s k. Przed Radą zawiadowczą nie miałem żadnej tajemnicy.

P r z e w. Mamy dowody, że Pini pisał z Wiednia w jednej i tej samej sprawie inne listy do pana a inne do dyrekcyi.

O s k. P. Spalke zna wszystkie listy.

Nie mogąc podawać szczegółów całego przesłuchanin, zapisujemy tylko fakta skonstatowane przez p. przewodniczącego. W grudniu r. 1876 jeździł oskarżony z Pinim do Wiednia, aby tam postarać się o fundusze i zbadać przeszłość Towarzystwa. Misya w pierwszym kierunku zrobiła *fiasco* a w drugim kierunku miała o tyle dodatni rezultat, że dowiedziano się o znanych transakcyach poprzednich dyrektorów i konsorcyum. Układ z konsorcyum został zerwany za interwencyą Dra Dunickiego. Zbliżył się jednak czas, w którym potrzeba było zwołać walne zgromadzenie. W tym celu zestawiono bilans na rok 1876 w ten sposób, iż koszta powstałe z powodu ubiegania się o pozyskanie kapitałów obrotowych, reklamy dziennikarskiej, i resztę wydatków na pośredników w łącznej sumie 65,012 złr. tudzież koszta zarządu w kwocie 38,075 złr. wykazano jako aktywa; wykazano także czysty zysk w kwocie 272 złr., podczas gdy w rzeczywistości nie było ani centa zysku a natomiast kilkadziesiąt tysięcy długów.

P r z e w. Kto układał bilans?

O s k. Ławrowski i Wołoszynowicz, zastępca buchaltera.

P r z e w. Pan dawałeś im polecenie, jak mają zestawić ten bilans?

O s k. Nigdy.

P r z e w. Oni zeznali, że dałeś im pan polecenie.

O s k. Ja udzieliłem im tylko rady, ale nie mięszałem się do niczego.

P r z e w o d. Wszakże pan byłeś dyrektorem finansowym i według statutu jesteś odpowiedzialnym za prawdziwość bilansu.

O s k. Bilans nie był układany dla likwidacyi, lecz dla dalszego podtrzymania zakładu.

P r z e w. Jakżeż to ostatnie zeznanie pogodzić z poprzedniem zeznaniem pańskiem, że już przy końcu roku 1876 wynosił niedobór 20—30 tysięcy złr. Zkądżeż wziął się w bilansie zysk w kwocie 272 złr.?

O s k a r ż o n y zapewnia ponownie, że nie wpływał na układanie bilansu i całą winę w tej mierze składa na Ławrowskiego, któremu ufał.

P r z e w o d. przedstawia oskarżonemu, że odpowiedzialność za sfałszowanie bilansu może tylko spaść na dyrektora finansowego, t. j. na oskarżonego, który wiedział przecież, że w kasach są pustki, że 20,000 złr. niedoboru a mimo to napisał bilans wykazujący 272 złr. czystego zysku. Zresztą konstatuje p. przewodniczący, że przed walnem zgromadzeniem ogłosił p. Ławrowski w dziennikach prawdziwy, rzeczywisty bilans, że jeden egzemplarz tego prawdziwego bilansu przedłożył oskarżonemu, który przechował go w domu i ani jednem słówkiem nie wspomniał o nim na walnem zgromadzeniu.

Na ten zarzut odpowiada oskarżony, że ten bilans był „paszkwilem“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Gorlice 8 czerwca.

Zwiedzając kopalnie nafty w Knyżu szczególny można spotkać rodzaj wynurzania się ropy w naszym kraju, zupełnie podobny do opisywanych w Ameryce. Otóż ze studni własności p. M. Sokołowskiej wierconej na blisko 200 metrów głębokości przez pompę 1½ cala średnicy mającą, wydobywa się woda z ropą z impetem, bez żadnej ludzkiej pomocy, jeno siłą gazów od spodu pchających. Każdy wybuch płynu przez rurki od pompy, zapowiada głuchy szelest z pod ziemi się dobywający, poczem następuje chwilowy przesta-

nek. Wybuchy następują po sobie w regularnych odstępach czasu, z wyjątkiem pory dnia od godz. 2ej do 4ej po południu, w którym to czasie interwale się skracają z powodu silniejszego działania gazów. Tak samo podczas burzy i zawiei, deszczów lub upałów prężność gazów potęguje się i w takich czasach następują silniejsze wybuchy płynu. Ilość wody z ropą wypływającej takim trybem ze studni, wynosi przeciętnie 500 garncy na dobę, a trwa to już od czerwca 1878 r. bez przerwy.

Ciekawe to zjawisko przyrody należy zaliczyć do rzędu studzien artezyjskich, po niemiecku zwanych „intermittirende Quellen", ale zdaje się przeważnie na działaniu gazów naftowych polegać, a nie na równowadze płynu w jaskiniach podziemnych komunikujących się z sobą. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby który z naszych przyrodników zbadał szczegółowo ten wybryk natury dla własnej ciekawości i dla wiedzy ogólnej i objaśnił go bliżej. *R. M.*

Wiedeń 10 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku transakcyi notujemy nominalnie bez zmiany 29·50.

Peszt, 9go czerw. — —·— zł. — **Wrocław**, 9go czerw.: na czerw. 49·70 mrk. oferowano; — na lipiec-sierpień 49·70 mrk. oferowano. — **Szczecin**, 9go czerwca: w miejscu 52·80 mrk., na czerwiec-lipiec 52·10 mrk., na sierpień-wrzesień 53·40 mrk., na wrzesień-październik 53·20 mrk. — **Berlin**, 9go czerwca: w miejscu 52·50 mrk., na czerwiec-lipiec 51·90 mrk., na lipiec-sierpień 53·10 mrk., na sierpień-wrzesień 53·70 mrk. — **Paryż**, 9go czerw.: na ten miesiąc 53·25 frk., na lipiec 53·75 frk., na sierpień 54·24 frk, na wrzesień-grudzień 54·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 11 czerw.: za 50 kilo z dworca z cłem 9·— zł. — **Tryest**, 9go czerw.: za 100 kilo bez cła 12·— zł. — **Brema**, 9 czerw.: za 50 kilo 8·— mk. — **Hamburg**, 9go czerw.: w miejscu 8·60 mrk., na czerw. 8·60 mrk., na sierp.-grud. 8·20 mrk. — **Antwerpia**, 9go czerw.: za 100 kilo 20½ frk. — **Nowy Jork**, 9go czerw.: za galonę (=2½ kilo) 7⅜ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 10 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI. Fr. hr. Potulicki ze Lwowa; H. hr. Siemońska z Krosna; B. hr. Stojowska z Galicyi; J. Tański z Paryża; K. Giani z Wiednia; K. Macowicz z Podola ros.; K. Pilński z Tarnowa; A. Obrebski ze Lwowa; L. Iwanowski z Rosyi; Wł Wawrzusch z Rzeszowa; K. Bzowski z Kijowa; A. Lisowiecki z Niegołowic.

HOTEL pod RÓŻĄ. X. Piotr Lebedin z Kijowa; M. Szczepanowski, T. Szczepanowski z Kongresówki; M. Wielbiński z Olkusza; H. Richter z Wiednia; E. Münzer z Jona z Granicy; Ign. Piegermann z Drohobycza; J. Konopka z Mogilan; Dr L. Klenowski z Podola; W. Zagórski z Warszawy; hr. W. Wodzicki z Kongresówki; Teofila Wejtko z Odessy.

NADESŁANE.

Odebrałem przez pocztę paczkę broszurek bezimiennego autora, pod tytułem „W przededniu wyborów." Zapewnie żądał autor lub nakładca tą przesyłką, bym ją rozpowszechnił w mojej okolicy. Samo się przez się rozumie, że przed odczytaniem jednego egzemplarza nie mogłem tego uczynić, a dziś oświadczam, że i pozostałość nadesłanej mi paczki pójdzie do kosza, bo nie chcę od nikogo zasłużyć na zarzut, który nie wahał się uczynić autorowi, że podobnemi publikacyami czas publiczności zabiera.

Czyń, jak głosisz Szanowny autorze, a żądając tego od drugich, sam racz się kierować w słowach i czynach Twoich „sprawiedliwością i umiarkowaniem."

Łopuszka wielka, d. 8 czerwca 1879 r.

Karol Scipio del Campo.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 czerwca. Z Aten donoszą, że Porta sankcyonowała ustawy uchwalone przez zgromadzenie narodowe Krety, lecz z niejakiemi zmianami, które niezadowolniją Kreteńczyków.

Wersal 9 czerwca. Komisya taryfy celnéj, podwyższyła projektowane przez rząd na 7 franków cło od mebli z giętego drzewa na 9 franków.

Rzym 9 czerwca. Papież mianował kardynała Hergenröthera archiwistą przy Stolicy św.

Londyn 9 czerwca. W Izbie niższej odpowiedział Bourke na zapytanie Campbella że Porta na przedstawienia jej zawiadomiła Layarda, iż zamierza poddać natychmiast komisyom miejscowym sprawę organizacyi tych prowincyj, które nie są wymienione w traktacie berlińskim. Porta weźmie pod rozwagę statut organiczny Rumelii wschodniej pod względem zastosowania go do owych prowincyj.

Londyn 10 czerwca. Anglia oświadczyła, iż zgadza się z notą niemiecką w sprawie egipskiej. *Times* donosi, że różnica zdań w komisyi rumelijskiej o wnioski francuskie, aby Aleko we wszystkich ważnych kwestyach zasięgał jej zdania i był jej powolnym, nie jest jeszcze zagodzoną. Rosya zgadza się tu z Francyą, Anglia zaś i Austrya są temu przeciwne. Zdanie Niemiec i Włoch jeszcze nie znane.

Madryt 9 czerwca. Cesarzewicz Rudolf zwiedził klasztor Covadonga w Asturyi.

Katania 9 czerwca. W Calatabiano (w Sycylii) wybuchły zamieszki w skutku podatku municypalnego. Spalono archiwum miejskie, zabito kilku obywateli i żołnierzy. Wysłano tam wojsko.

Petersburg 10 czerwca. Cesarz, Cesarzowa i W. ks. Sergiusz przybyli wczoraj wieczór o godz. 6½ do Carskiego Sioła.

Algier 9 czerwca. Zaprzeczają tu, aby pokolenie Uled-Abdi wzięło udział w powstaniu, powód zaś powstania pokolenia Uled-Dand nie jest wcale polityczny, lecz owszem wypływem osobistéj zemsty za doznane zdzierstwa. Wszystkie pokolenia w okolicy zachowują się spokojnie.

Wybór nowych członków do komitetu centralnego dla wschodniej części kraju dokonany przez zjazd delegatów we Lwowie, stoi w sprzeczności z zasadą łączności między Sejmem a Delegacyą i dla tego musi przykre sprawić wrażenie na tych, którzy uznają i szanują tę kardynalną podstawę naszego życia publicznego w tym kraju. Wrażenie to musi być tem przykrzejsze, że krok ten zrobiono w chwili ważnej i decydującej, że pociąga za sobą niemało następstw szkodliwych, oraz że zwykle pierwszy fałszywy krok, pociąga za sobą inne coraz gorsze, jak mamy tego i w tym wypadku nowy dowód.

Komitet centralny stanowi jedyny dziś, po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, łącznik między Sejmem a Delegacyą, bo będąc wybranym przez Koło poselskie, jest emanacyą Sejmu. Ma on prawo wzmocnienia się nowemi członkami, których sam powołuje tem więcej, że zwyczaj uświęcił to; ale wejście w jego skład nowych członków wybranych przez zjazdy za wolą sejmu stoi w jawnej sprzeczności z emanacyą sejmową i przeistacza naturę komitetu centralnego. Wejście to stawia ponad Sejmem jakieś dowolnie zwołane zebranie, co niezdrowe, że zakrawa na samowładztwo, ale przeistaczające istotnie komitet centralny wybrany przez Koło poselskie, zadając cios łączności, Sejm z Delegacyą i oddaje kierownictwo wyborów władz w ręce tych, którzy przez stosunkowo nie są przez Sejm ustanowionemi. Komitet centralny nie ma prawa przyjmować do swojego łona wybranych przez zjazd delegatów, bo nie ma prawa rozrywać łączności między Sejmem a Delegacyą, która nie zależy od czyjej bądź pod tym względem władzy prócz władzy Koła poselskiego, a przewodniczący komitetu który stał na wysokości zadania nie powinien dopuścić podobnego wniosku. Inaczej się zasady i łączność nie mogła stać przez zasady łączności sejmu z delegacyą, powtóre, że widziemy w popełnionym błędzie złą dla wyborów wróżbę. Że działanie, które zwyciężyło w tej okoliczności zmierza do zerwania łączności między sejmem a delegacyą, świadczą nie tylko osoby (a o te najmniej by nam chodziło) wybrane do komitetu a z których kilka w jawnej z wolą sejmu stało sprzeczności, ale przedewszystkiem ów projekt regulaminu, który stwarzając stałą organizacyę przedwyborczą odsunąłby tem samem na przyszłość Koło poselskie od tworzenia Komitetów przedwyborczych. Tendencya ta jest widoczną a jest zanadto niebezpieczną abyśmy nie mieli na nią zwrócić uwagi, sięga ona głęboko w nasze życie publiczne, mogłaby z gruntu przeistoczyć dotychczasowe jego zasady a usuwając łączność między sejmem a delegacyą wepchnąć ją na grunt na którym stoją wiernokonstytucyjni i liberalni Niemcy nie uznający w Radzie państwa reprezentacyi krajów, lecz tylko okręgów wyborczych. Tendencya ta nie może zwyciężyć przy wyborach i dla tego wcześnie przestrzegamy przed niebezpieczeństwem a nie mielibyśmy dosyć surowych wyrażeń dla potępienia tych którzy dla wrzekomej i chwilowej popularności poświęciliby zasadę chroniącą autonomię i odrębność kraju naszego; nie pomału zgorszeni byśmy byli tą federacyą prowadzącą wprost do centralizmu i wydziwić się nie możemy iż tak słabemi w tej okoliczności okazały się dodatnie czynniki zarówno w łonie jak i obok komitetu centralnego dla wschodniej części kraju.

Podczas kiedy nad kwestyą Komitetu i jego składu bez końca toczą się rozprawy i układy oraz odbywaję się zjazdy na których zwycięża myśl niezdrowa, jednocześnie dowiadujemy się, że we wschodniej części kraju na 48 powiatów dopiero 14 zorganizowało komitety dla mniejszych posiadłości a wieści które nas dochodzą w ogóle o tych wyborach o działaniu i zapatrywaniu się na nie przeważnych czynników wcale nie dają nam dobrej otuchy. Czasu zaś nie ma do stracenia bo już rozpoczynają się prawybory.

Wybory do Rady państwa są jakeśmy to dawniej powiedzieli, ściśle złączone z wszystkiemi interesami polskiemi, są one egzaminem kraju całego ale także i przedewszystkiem ludzi stojących na jego czele. Ciężka na nich spaść może odpowiedzialność a zły wynik wyborów tak w jednym jak w drugim kierunku, srogo dałby się uczuć krajowi ale także i tym wszystkim, którzy czy to przez zaniedbanie, czy mylne teorye lub błędne niegodne mężów stanu zapatrywanie i postępowanie, nie umieliby mu przeszkodzić i nie potrafili zapewnić przedewszystkiem zwycięstwa obozu narodowego, a w nim przewagi polityki zdrowej i dodatniej, której treścią główną łączność sejmu z Delegacyą.

Dopóki zatem jeszcze pora, zwracamy baczność na niebezpieczeństwa i radzibyśmy, aby poważna opinia publiczna okazała się czujną, bo tem samem będzie dbałą o dobro publiczne i o pierwszorzędne interesa polskie.

W Czechach zamiast tylokrotnie zapowiadanéj zgody widać coraz większe rozdwojenie. *Bohemia* zrobiła uwagę, że mimo wszelkich rozprawek pojednawczych głównie o to chodzi, aby Niemcy w wyborach jak dotąd uzyskali jak najwięcéj mandatów. Niezręczna ta uwaga organu półurzędowego wywołała burzę w dziennikach czeskich. które zarzucają teraz Niemcom, iż odgrywali komedyę pojednawczości, aby uspić ludność czeską przed wyborami. *Politik* wezwała zaraz wyborców czeskich, aby się nie dali obałamucić i oszołomić rozprawami, lecz jednomyślnie i solidarnie przystąpili do urny wyborczéj. *Pokrok* wystąpił z artykułem ostrym przeciw Niemcom, a dziś oświadcza, że z Czechami nie ma ugody bez zmiany zupełnéj systemu. Sprawa tedy ugody niemiecko-czeskiéj jest znów na tym punkcie, na którym była od samego początku. Zmiana systemu, o to pierwszy i jedyny warunek, po za którym ugoda łatwa. Lecz niestety wniosek ten, jak dziś sądzić można, dalekim jest od swego urzeczywistnienia, a tem samem daleko do ugody.

Powyżej mówimy o dzisiejszym obchodzie berlińskim, w którym wezmą udział wszyscy niemal książęta panujący niemieccy, prócz króla Bawarskiego, który nie zwykł bywać w Berlinie. W miejscu Cesarza Aleksandra przybyli brat jego Michał i syn Aleksy; w imieniu królowej Angielskiej składa życzenia książę Edynburski. Ze strony innych monarchów europejskich posłowie ich winszują. Kanclerz wrócił na ten obchód z Varzinu. Cesarz Wilhelm lubo wyleczył się z ostatniego stłuczenia, jest atoli osłabiony na siłach.

W parlamencie niemieckim podczas sprawdzania wyborów onegdaj nie uwzględniono protestacyj wyborców i różnych akt wyborczych pisanych w języku francuskim, a pochodzących od mieszkańców Alzacyi, którzy tym jedynie językiem władają. Zwracał uwagę deputowany Winterer na ten despotyzm językowy, albowiem krajowi zdobytemu niemożna narzucać języka; natomiast okazało się, że przychylne rządowi wota po francusku dane, zostały uznane jako legalne. Sprawę tę odesłano do komisyi sprawdzającej wybory, aby ta zdanie swoje objawiła. Ustawa przemysłowa była potem przedmiotem obrad.

Nadzwyczaj burzliwem było posiedzenie francuskiej Izby deputowanych onegdaj z powodu żądania o pozwolenie pociągnięcia Pawła Cassagnac do odpowiedzialności w sprawie drukowej. Izba nie staje na polu zasady, ale na polu przewagi stronnictw, tak iż nie mogło być z góry wątpliwości, iż większość wyda Cassagnaca w tem przeświadczeniu, że sąd policyi poprawczej surowo go ukarze i uwolni Izbę na długi czas od obecności bonapartysty, który ma odwagę niepodzielać polityki większości Izby i rządu. Cassagnac nie żałował pocisków, wiedząc, że go nie minie proces i cenzura Gambetty. Będzie to piękny stanowiło wstęp do poniedziałkowych obrad nad ustawą drukową.

Jak nam telegrafowano, zaprzeczył *Reichs-Anzeiger* podaniom *National Ztg* o istnieniu już w r. 1873 umowy między Rosyą, Austryą i Niemcami względem przyszłego urządzenia Wschodu. Już w dziennikach londyńskich dawniej pojawił się był ten zarzut, zanim przeszedł do pism berlińskich. Ale lord Derby także przed rokiem twierdził to samo w Izbie wyższej. Można chyba sądzić, że lubo nie nastąpiła stanowcza pod tym względem umowa, ale odbywały się narady, które brały na uwagę przyszłość Wschodu.

Journal de St. Petersbourg pisze: „Dzienniki zagraniczne mówiły o domniemanym związku małżeńskim księcia Bułgarskiego z księżniczką Jussupowną. Proszeni jesteśmy ze strony umocowanej do oznajmienia, że wiadomość ta jest bez żadnej podstawy."

Nordd. allg. Ztg podaje treść protestacyi niemieckiej d. 18 kwietnia wręczonej chediwowi Egipskiemu, która mówi, że dekret z d. 22 kwietnia znosząc jednostronnie prawa uznane pod względem uporządkowania stosunku wierzycieli egipskich, jest naruszeniem zobowiązań podjętych przed reformę sądownictwa. Rząd niemiecki nie uznaje przeto dekretu naruszającego prawa niemieckich obywateli i czyni wicekróla odpowiedzialnym za wszystkie następstwa.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Wiedeń 11 czerwca *(pryw.) Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniom o mniemanych układach, względem komisyi handlowej serbsko tureckiej, tudzież jakoby Andrassy był już znużony swoim urzędem ministra. *Tagblatt* w artykule wstępnym pisze na podstawie jakoby swoich informacyj, że zawartą już została ugoda między Rosyą a Stolicą Apostolską pod względem Kościoła katolickiego w Polsce. *(Tagblatt* jest źródłem bardzo podejrzanem w sprawach Kościoła katolickiego; a co do tak stanowczego niniejszego doniesienia zapewnić możemy, że jest ono zupełnie bezzasadnem. *Red. Czasu).*

Berlin 9 czerwca wieczór. Przybyli tu królestwo Sascy.

Berlin 10 czerwca. Deputacya pruskiego pułku ułanów imienia Cesarza Aleksandra wyjechała wczoraj wieczór do Petersburga, aby powinszować Carowi 50-letniego jubileuszu jako szefowi tego pułku. Cesarz Wilhelm przesłał wraz z tą deputacyą szpadę honorową Carowi z powodu tego jubileuszu. Cesarz i Cesarzowa przyjmowali dziś o godz. 1½ po południu W. Ks. Aleksego i W. Ks. Michała. O 5-ej jest obiad familijny w pałacu cesarskim, na który otrzymali zaproszenia obecni tu książęta.

Berlin 11 czerwca. Na wiadomość, że parowiec niemiecki „Luxor" zatrzymany został w Callas bez dostatecznie wiadomego powodu, rząd cesarski polecił swemu reprezentantowi w Limie zdać sprawę telegrafem o stanie tej rzeczy, tudzież postarać się o uwolnienie statku.

Berlin 11 czerwca. Miasto przystrojone uroczyście; lud świątecznie ubrany przeciąga po ulicach. Na placu Dönhoffa wspaniale przybranym przeszło 2000 śpiewaków i muzyków wykonało pobudkę; studenci podjęli się utworzenia szpaleru podczas przejazdu Cesarstwa do kaplicy zamkowej.

Paryż 11 czerwca. Zaprzeczają tu pogłosce o wysłaniu do Algieryi wojska z dywizyi stojącej w Montpellier. Według doniesień z Algieru z d. 10go b. m. zamieszki nie rozszerzają się dalej.

Wersal 11 czerwca. Senat naznaczył na sobotę obrady nad przeniesieniem Izb do Paryża. Minister sprawiedliwości zapowiedział, że rząd przygotował ustawę o rękojmiach bezpieczeństwa (z powodu powrotu Izb) i przedłoży takową, skoro senat zażąda.

Rzym 11 czerwca. Papież i kardynał Nina powinszowali Cesarzowi Niemieckiemu złotego wesela. W dotyczących depeszach nie ma żadnej aluzyi politycznej.

Londyn 11 czerwca. Międzynarodowy kongres telegraficzny został wczoraj otwartym; przewodniczy mu Patey z angielskiego departamentu telegrafów. Margr. Salisbury dał wczoraj obiad na cześć księcia Bułgarskiego.

Londyn 11 czerwca. W Izbie niższej oświadczył wczoraj Bourke, że Wolseley wziął dymisyę jako gubernator Cypru; pułkownik Bidulph mianowany został jego następcą.

Ateny 10 czerwca. Rząd nie zamierza zwołać Izby ani też rozwiązać jej.

Petersburg 10 czerwca. Według biuletynu wczoraj ogłoszonego W. ks. Marya Pawłowna wyszła z niebezpieczeństwa, odzyskuje apetyt i siły.

Petersburg 10go czerwca. Następujące jeszcze szczegóły wiadome są z procesu Sołowiewa: Zeznanie jego o znoszeniu się z członkami partyi socyalistycznej w Petersburgu i na prowincyi zgadza się z aktem oskarżenia. Czasopismo *Ziemia i Wolność* otrzymywał od jakiegoś nieznajomego. Po przesłuchaniu Sołowiewa nastąpiła krótka przerwa posiedzenia sądu, poczem trybunał najwyższy przystąpił do przesłuchania świadków. Właściciel składu broni Edward Wenig poznał pokazany mu rewolwer, który był użyty w zamachu; kupił go był u niego Dr Weimar. Świadek Wirenk poznał w Sołowiewie tego, który kupował później u niego naboje do tego rewolweru. Dr Weimar zeznał, że rewolwer jest tylko podobny do kupionego przezeń, ale nie ten sam. Kupił on rewolwer na prośbę jednego z pacyentów swoich, nazwiskiem Sewartianow, którego Weimar od tego czasu nie widział i bliżej go nie zna. Po przesłuchaniu Weimara odbyło się przesłuchanie dwóch siostr i brata Sołowiewa. Helena Sołowiewna zaraz po wejściu do sali dostała napadu histerycznego i musiano ją wynieść i oddać pod opiekę lekarską. Brat oskarżonego Mikołaj, zeznał, że oskarżony nigdy z nim otwarcie nie mówił i nie powiedział, skąd dostał pisma zakazane.

Algier 10 czerwca. Tysiąc powstańców uderzyło na stanowisko w Oredan, lecz zostali odparci przez strzelców i spahów, straciwszy 50 ludzi w zabitych.

Kursa.—Wiedeń 11 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 67·50.—Renta srebrna 69·50. — Renta złota 79·10. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 834·—. — Akcye kredytowe 267·40. — Londyn 116·05. — Srebro —·—.— Napoleony 9·25.—.— Lombardy —·—.— Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 57·05. Ruble 114·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Z powodu Święta uroczystego następny Numer „Czasu" wyjdzie w piątek d. 13go wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 11 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 55
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 75
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	244 50	248 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	136 —	139 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 10 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 55	67 70
4⅕% „ srebrna	69 65	69 80
4% „ złota	79 10	79 24
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 75	118 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 —	126 30
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 75	129 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 50	159 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 50	158 50
Losy Como-Renten	28 50	29 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 75	85 25
Galicyjskie „ „	90 —	90 25
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	83 50	84 —
Węgierskie „ „	86 20	86 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	84 25	84 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 —	113 25
6% Renta węgierska złota	94 70	94 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	72 —	72 40

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr	130 50	131 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	160 —	162 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 25	267 50
„ „ węgierskie 200 „	252 —	252 50
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832 —	834 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	89 75	90 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	118 50	119
Wied. Bankverein 100 „	124 50	125 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	51 75	52 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 25	139 —
Aussig Töplitz 210 „ „	335 —	345 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	560 —	562 —
Elżbiety 210 „ 5%	181 —	181 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	143 75	144 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2283	2288
Franciszka Józefa 200 „ „	148 50	149 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	246 25	246 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	117 —	116 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	136 50	138 —
Nordwest austr. 200 „ „	131 50	132 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	— —	— —
Rudolfa 200 „ „	138 50	139 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	104 —	104 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	84 75	85 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	83 75	84 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	101 50	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	213 75	204 75
Tramway Wiedeń 170 „ „	190 50	191 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	40 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	106 50	107 —
„ Nord-Ost 200 „ „	129 50	130 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	123 75	124 25

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	92 —	92 50
Liesing. browaru 100 „ „	46 —	46 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 50	115 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	92 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	90 50	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 60
6% „ „ Włość.	97 50	98 25
5½% „ Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	78 75	79 —
Alföld-Fiume 200 „ „	82 80	83 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 75	81 25
Donau-Dampfsch. 300 „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 30	97 70
„ Em. 1862 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 200 „ „	91 75	92 25
„ „ 1872 200 „ „	96 —	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 50	89 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 —	76 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 50	106 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 —	93 25
„ „ Em. 1873 200 „ „	91 50	92 50
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	90 —	90 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 75	104 25
„ II „ 1867 300 „ „	102 25	102 75
„ III „ 1871 300 „ „	101 25	101 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 —	81 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 25
„ IV „ 1872 300 „ „	76 50	— —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	— —	71 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Lit B. 200 „ „	88 50	89 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	107 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	87 50	87 90
„ Em. 1869 300 „ „	84 80	85 10
„ Em. 1872 300 „ „	84 50	85 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 —	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 75	73 25
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 5
„ Em. 1874 500 „	162 —	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 50	121 25
„ „ 200 złr. 5%	99 75	100 —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. „ 5%	— —	90 —
„ „ III „ „	— —	84 —
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	91 75	92 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	75 —	75 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	72 75
„ Nordost 300 „ „	75 —	75 50
„ „ złotem 200 „ „	88 25	89 —
„ Westbahn 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 50	73

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	109 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	115 75	116 25
„ Węgierskie „ 100	103 —	104 —
3% „ Tureckie fr. 400	22 70	23 —
Kredytowe złr. 100	172 —	172 50
Clary „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 25	107 —
Inszpruku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 50	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 60	39 —
Palffy „ 42	35 75	36 25
Rudolfa „ 10½	16 75	17 —
Salma „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie „ 20	21 25	21 75
St. Genois „ 42	38 —	38 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	120 —	121 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza „ 21	34 25	34 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 49	5 50
20 frankówki	9 24	9 25
Imperyały rosyjskie	9 52	9 53
Funty szterl. angielskie	11 61	11 65
Listy tureckie złote	10 55	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 05
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

Lwów 10 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	265 —	268 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 40	91 40
4% „ „ „ „ „	84 —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 40	91 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 70	90 70
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 9 czerwca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
kupon	—		185	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—		231	
4% Listy likwidacyjne	90	25	—	—
kupon	—		8	
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ „ 1866	—	—	—	—

Pomocnika i dwóch uczniów
potrzebuje (1505 1 6)
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Na Skałce przy klasztorze są **3 mieszkania**, każde składające się z 2 pokoi i kuchni **do wynajęcia.** (1511-1-3)

Nauczycielka młoda, wysoko wykształcona w językach i muzyce, życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś, gdzieby zarazem mogła przez ten czas uczyć panienki. Zgłosić się uprasza w Zakładzie naukowo-wychowawczo-żeńskim P. *Eufemii Niesiołowskiej*, przy Placu Dominikańskim pod L. 485. (1424-2-3)

Kasę ogniotrwałą
średniej wielkości — ktoby miał do pozbycia — zechce się zgłosić do Księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie. (1437)

Jedna z większych realności
na Kleparzu przy ulicy Ogrodowej pod L. 143, z dużym ogrodem przytykającym do magazynów kolei żelaznej, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (1510-1-3)

Zawiadamiam Szanownych Kolegów i Ziomków, że w tym roku udzielać będę porady lekarskiej w **Rożnowie na Morawie** (Rożnau). (1512-1 3)
Dr. J. Wiktor.

Z Szczawnicy.
Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon utrzymywać będę **księgarnię** czyli **wypożyczalnię książek** z dzieł wyborowych i najnowszych złożoną.
Feliksa Gawrońska.
(1509-1-3)

Jako kantorzysta lub buchhalter
poszukuje młody człowiek (chrześcijanin) posady za skromne żądanie; pracował przeszło 4 lata we fabryce likieru, posiada znajomość pojedynczej i podwójnej buchalteryi i włada językiem niemieckim i polskim. (1503-1-3)
Łaskawe oferty znacz. **C. D.** uprasza adresować poste rest. **Biała** przy Bielsku.

Gospodarz wiejski
dokładnie obeznany i praktyczny we wszystkich działach gospodarstwa rolniczego, który był dawniej właścicielem dóbr w Rosyi, gdzie wskutek nieszczęść stracił swój majątek, poszukuje wkrótce objęcia zarządu dóbr celem urządzenia wedle racyonalnego systemu gospodarczego. Poszukujący liczy 35 lat i pochodzi z Sląska. Łaskawe oferty uprasza znacz. **B. 3478 Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (1476)

Żyje jeszcze jeden, który cię wyratuje
z wszelkiej **biedy i utrapienia**, a tym jednym jest profesor i badacz matematyki p. **R. Orlice** w Berlinie, Kurfürstenstrasee Nr. 127, gdyż
WIELE TYSIĘCY
stało się **bogaczami** zapomocą jego **uznanych instrukcyj loteryjnych.**
Zaświadczam to niniejszem z przyjemnością.
Celowiec. *Maksymilian Vetter.*
(Prawdziwość świerdzona i notaryalnie poświadczona).
☞ Uznanie **tylko** dla dyrekcyi **Deutsche Verlags-Anstalt** (profesor i badacz matematyki Rudolf Orlice w Berlinie, Kurfürstenstrasse 127, dawniej Wilhelmstrasse 127. (1477)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci**
W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-25-)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (964 40) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także samoordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

ADAM STASZCZYK
ślusarz w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej pod L. 323,
podejmuje się wszelkich obstalunków wchodzących w zakres ślusarski. (1463-2-3)

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
M. Lipińskiej (1362-3-3)
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 272 na dole od frontu.
Żurnale francuskie.
Cena roboty sukien od 4 do 8 złr.
Potrzebne są panny do szycia.

Do Salonu Mód
w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 209,
nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich i wielki wybór materyałów na suknie.
Klementyna Chojecka.
(1308-3-3)

Nasienie świerkowe
jest do sprzedania ze zbioru tegorocznego, czyste, oskrzydlone, po 85 c. kilog. Adres: **Iwański**, leśniczy w **Łękach górnych**, poczta Pilzno. (1401-3-3)

Propinacya dóbr Rychwałd
z przyległościami
Łękawica i Kocierz
jest do wydzierżawienia od dnia 1go lipca 1880 r.
Bliższej wiadomości udzieli administracya dóbr w Rychwałdzie, poczta Żywiec. (1415-3-3)

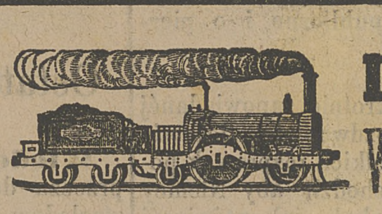
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
wydaje **Asygnaty kasowe**

5	procentowe płatne	za	30	dni po	wypowiedzeniu
6	„	„ „	60	„ „	„
6½	„	„ „	90	„ „	„
7	„	„ „	180	„ „	„

KANTOR WYMIANY
tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (191 22-)
Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.
Trenczyn-Cieplice w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.
Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele, restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek. (986-11-20)
Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołowstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela
KSIĄŻĘCY ZARZĄD KĄPIELOWY.
Stacya pocztowa i telegrafowa.

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysteryę, podagrę, migrenę uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam Odwar Zdrowia Lemaire'a, w zatwardzeniach uporczywych, etc. »
Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.
W Stanisławowie w aptece p. Stechera. (80 13 24)

Rada Zarządzająca 
Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zwołane na dzień 29 maja (10 czerwca) b. r. posiedzenie XXI. zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów odbytem być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 18 (30) maja r. b. o godzinie 3ej wieczorem składu akcyj, ani liczba zgłaszających się Akcyonaryuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału akcyjnego, nie czynią zadość warunkom §. 27 ustawy Towarzystwa, podług którego do ważności uchwał wymaganą jest obecność najmniej 30 Akcyonaryuszów, posiadających łącznie przynajmniej połowę kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego §. 27, Rada Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcyonaryuszów, że

powtórny termin posiedzenia
XXI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego

odbyć się mającego **w dworcu stacyi głównej w Warszawie**, wyznaczonym został na dzień **15 (27) czerwca b. r.** na godz. 11 rano.

Zebrani w tym terminie Akcyonaryusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni, stosownie do §. 27 ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego, między któremi przedstawiony zostanie wniosek Rady Zarządzającej o wypuszczenie nowej Seryi Obligacyj, w celu powiększenia kapitału Towarzystwa dla położenia drugiej linii szyn na resztującej przestrzeni drogi, zwiększenia taboru parowozów i wagonów — i wogóle uczynienia zadosyć potrzebom przedsiębiorstwa, stosownie do zwiększonego ruchu.

Akcyonaryusz zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do dnia 4 (16) czerwca r. b. do godziny 3 popołudniu akcye właściwe lub pożytkowe w liczbie najmniej sztuk czterdziestu w kasie głównej Towarzystwa w **Warszawie**, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w **Petersburgu:** we Filii Warszawskiego Banku Handlowego, oraz w domu G. Sterky i Syn;
w **Berlinie:** we Filii Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
w **Wrocławiu:** w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;
w **Frankfurcie n. M.:** w domu J. Weiller Synowie;
w **Dreznie:** w Banku Drezdeńskim.
w **Lipsku:** w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowem;
w **Amsterdamie:** w domu Lipmann, Rosenthal i Spółka;
w **Brukselli:** w Domu Bruggmann Synowie;
w **Londynie:** w Domu N. M. Rothschild and Sons;
w **Krakowie:** w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcye złożone być winny przy załączeniu specyfikacyi numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej.

Nr. Iszy specyfikacyi, po poświadczeniu przez kasę główną lub Dom bankierski zwrócony będzie składającemu akcye, jako dowód przyjęcia depozytu; Nr. IIgi pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacyi numerem I. oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do §. 26 ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa. (1429)

Warszawa, dnia 22 maja (3 czerwca) 1879 r.

TAPETY
od **20 cnt.** rulon i wyżej.
KUTRZEBA I MURCZYŃSKI
w Krakowie.
[1328-9-20]

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania
posiadłość
o pół mili od Krakowa, przynosząca przeszło 40 złr. miesięcznie; kapitał wymagalny od 8 do 10,000 złr. Bliższa wiadomość w Składzie nasion, dawniej Jerzmanowskiego, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 263.
W tymże Domu amatorowie pszczelnictwa ulepszonego nabyć mogą modele uli ramowych wraz z pszczołami za 15-dniowem zamówieniem. Pojedynczy ul wraz z futerałem, okuciem i pomalowaniem olejnem 15 złr., podwójny (z dwoma rojami) po 20 złr. w. a. (1403-3-3)

Woda Bilińska, Emska, Franzensbadzka, Friedrichshaller, Giesshübler, Gleichenberska, Hunyadi Janosz, Iwonicka, Karlsbadzka, KissingenRakoczy Krynicka, Marienbadzka, Szczawnicka, Selcerska, Stainzka, Vichy, Wiktoria gorzka, Żegiestowska, itd.


nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny Nr. 44
„pod złotym orłem."
☞ Przesyłka na prowincyą jaknajpunktualniej uskutecznia się. (1449-2-8)

PORTLAND CEMENT i Gips
poleca Dom handlowy po cenie fabrycznej. (1371-3-4)
H. Fritsch.

Monogramy
od złr. 1·25 za 50 listów i 50 kopert
Materyały rysunkowe i malarskie. [1257-10]
SKŁADY PAPIERU F. Szukiewicza
W KRAKOWIE,
Rynek główny 39 przy A—B,
ulica Grodzka 62.
Książki handlowe Papiery listowe najnowsze.
Bilety wizytowe
à la minute od 50 cent. za 100.

Pianino Schweighofera
mało używane, jest do sprzedania przy ul. Stolarskiej pod l. 473, I. piętro, w podworcu. (1410 4 6)

Niezawodny środek do wytępienia szczurów i myszy
em się szczególniej zalecający, że na żadne zresztą z zwierząt domowych nie działa trująco.
Cena puszki mniejsze złr. 1·—
„ „ większej „ 1·50
Dostać można wraz z przepisem użycia pod adresem: **St. Wójcik** mag. farmacyi w Uściu Jezuickiem, poczta Sędziszowice. (1272-13-24)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **EXTON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (944 8)

TRUSKAWIEC.
Zakład zdrojowy
zostaje otwartym 25 maja 1879 r.
Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.— Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.
☞ Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia. ☜
Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu **Dr. Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. [1120-7-8]
Franciszek Kral.

Fryszerki albo Walcowni
w kraju albo zagranicą, poszukuje się do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod adresem: H. 21801 Haasenstein & Vogler, Breslau. (1471-2-3)

PROMESSY
na
losy kredytowe tylko złr. 4·50 i stempel | **losy g. m. Wiednia** tylko złr. 2·50 i stempel.
☞ **Obie razem tylko złr. 6 50 i stempel.** ☜
Główna wygr. **złr. 400,000!** Główna wygr.
☞ **Ciągnienie dnia 1go lipca!** ☜
Wechslergeschäft der Administration des (1481-1-6)
Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR"**, Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.

MARIENBAD
w Czechach (stacya kolei).
Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreutz- i Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli**, wyrabianych z niej **pastylek** i **mułu mineralnego**, który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po ¾ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od
Zarządu zdrojowego.
Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla** i **Wilh. Goldwassera.** (965 5-6)

K. NOLL & COMP.
protokółowana firma od 1870 r.
w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,
polecają się
do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.
Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione odwrotnie **także na losy po 2 złr.** XIX loteryi państwowej, której czysty dochód poświęcony jest różnym humanitarnym instytucyom, a której **ciągnienie** odbędzie się **17 lipca b. r.** (28-49-50)

Czcionkami Drukarni „CZASU."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*